Nr 212. Kraków, Piątek 16 Września 1904. Rok XXIII

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plebna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — **Agencya** J. Hepcera i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plebn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. —

W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Smutne widoki.

Pod złym znakiem zbierze się na tegoroczną sesyę jesienną Sejm krajowy, bo pod znakiem wzrastającego niedoboru w finansach kraju.

Niedobór ten wynosi już w budżecie na rok przyszły preliminowanym przez Wydział krajowy, blisko półtora miliona koron. Powstał on wskutek podwyższenia się wszystkich niemal wydatków o łączną kwotę 1,678.385 K, przy równoczesnem zmniejszeniu się dochodów o 300.508 K, a właściwie byłby znacznie większym, gdyby go Wydział nie był zredukował w sposób sztuczny i poniekąd bolesny dla ogółu. Ofiarą dysproporcyi między dochodami a wydatkami padło znów — nasze szkolnictwo. Rada szkolna krajowa żądała podniesienia kosztów na oświatę na rok przyszły o 1.300.000 K; przypuszczać można, że suma ta była minimum koniecznego zapotrzebowania; tymczasem Wydział krajowy uznał za możliwe wyznaczenie na ten cel tylko 884.000 K więcej, czyli zaledwie dwie trzecie żądanej kwoty...

Ale i to okrojenie tak niezbędnych w naszem położeniu wydatków nie zdołało jeszcze przywrócić równowagi w budżecie wobec smutnego faktu zmniejszania się dochodów. Podczas gdy do preliminarza na r. 1904 można było wstawić przewyżkę z zamknięcia rachunków za r. 1902 w kwocie 882.000 K, zamknięcie rachunków za rok bieżący dało kwotę o 754.000 K mniejszą, bo tylko 128.000 K.

Aby pokryć niedobór przyszłoroczny, Wydział krajowy zaproponuje Sejmowi zwykły w takich razach środek sanacyjny, a mianowicie ponowne podwyższenie dodatków krajowych do podatków państwowych o 5 groszy od korony, czyli na 65, względnie 71 h. Podwyższenie to okazało się tylko dlatego wystarczającem, że Wydział krajowy obliczył wydatność jednego grosza w preliminarzu na r. 1905 na 245.000 K, podczas gdy w roku ubiegłym wstawiono ją do budżetu tylko z kwotą 240.000 K. Dokładny obraz budżetu na rok przyszły daje nam następujące zestawienie wydatków z dochodami, w którem zaznaczona jest także różnica między przyszłorocznemi a tegorocznemi pozycyami.

W por. z r. 1904: więcej mniej

Wydatki.

Rubr.	koron	kor.	kor.
1. Repr. kraju	250.772	6.200	
2. Zarząd	807.555	5.414	
3. Sprawy zdrow.	3,224.468	308.543	
4. Dobroczyn.	63.573		1.300
5. Oświata	10,454.376	884.584	
6. Pomniki hist.	97.140	3.900	
7. Bezp. publ.	647.218	16.593	
8. Komunikacye	3,772.511	159.934	
9. Budowy wodne i melior.	1,861.459	9.405	
10. Rolnictwo	1,664.305	226.136	
11. Górnictwo	37.408		16.708
12. Przemysł i rękodzieln.	638.710		4.886
13. Długi kraj.	2,933.980	29.803	
14. Rozmaite	459.291	50.767	
Suma wydatków	26,907.766		

Ogółem więcej o 1,678.385 kor.

Dochody.

Rubr.	koron	kor.	kor.
1. Zarząd	71.700	1.500	
2. Sprawy zdrow.	176.898	40.607	
3. Pomniki hist.	450		
4. Bezp. publicz.	231.737	880	
5. Komunikacye	604.410	60.876	
6. Budowy wodne i melioracye	204.251	134.135	
7. Rolnictwo	487.945	41.337	
8. Górnictwo	9.000		
9. Przemysł i rękodzieła	4.480		400
10. Długi krajowe	18.094		3.800
11. Rozmaite	1,300.854	25.500	
12. Opłaty kons.	7,139.009	154.000	
13. Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych	128.139		754.643
Suma dochodów własnych	10,376.958		

Ogółem mniej o 300.508

13a). Dochód z pożyczki zaciągnąć się mającej na pokrycie rat, przypadających do wypłaty w r. 1905 na systematyczną regulacyę rzek karpackich 476.618 koron.

14. Dodatki do podatków 16,096.963 koron.

Ogólna suma dochodów wynosi tedy koron 26,950.530.

W porównaniu z wydatkami 26,907.766 kor.

Ale i proponowane znaczne podwyższenie dodatków podatkowych nie byłoby przywróciło równowagi w budżecie, gdyby Wydział nie był skreślił z wydatków 80.000 K na kolmatacyę bagien naddniestrzańskich i 100.000 dla spółek wodnych i gdyby nie miał był do dyspozycyi zupełnie przypadkowego dochodu w kwocie 250.000 K, pochodzącego z kredytów lat poprzednich i nieuiszczonego dotychczas przez rząd długu z tytułu administracyi klinik. Tylko dzięki tym kwotom osiągnięto wreszcie sztuczną przewyżkę dochodów wysokości 42.000 K.

O łączną sumę tych pozycyj pogorszy się atoli jeszcze budżet na rok następny, 1906, w którym Wydział i poza tem jeszcze przewiduje znaczny wzrost bieżących wydatków, tak że w następnych latach, jeżeli nie znajdą się inne źródła dochodów, okaże się potrzebnem dalsze jeszcze podwyższenie dodatków krajowych.

Smutne to widoki na przyszłość, tem smutniejsze, że po obecnym składzie Sejmu trudno się spodziewać, iż zdoła w racyonalny sposób pokonać piętrzące się trudności i niedomagania.

Towarzystwa ubezpieczeń a straże pożarne.

Dnia 11 września b. r. odbyło się w Wadowicach posiedzenie delegatów I okręgu Związku strażackiego, na którem po odbyciu ćwiczeń omawiano sprawę podniesienia obrony pożarnej w okręgu. Główny nacisk kładziono na brak pomocy pieniężnej ze strony Towarzystw ubezpieczeń, które nie wspierają straży pożarnych tak, jakby być powinno; to też dla braku pomocy, stowarzyszenia pożarne, tak w naszych krajowych stosunkach potrzebne, a od gmin swoich bardzo tylko małą pomoc otrzymujące, borykają się ciągle z potrzebami na niekorzyść właściwych zadań swoich.

Ten stan zaniedbania odnosi się do straży pożarnych całego kraju i do wszystkich Towarzystw ubezpieczeń, a w szczególności także Towarzystwa krakowskiego, to też chyba nie było jeszcze posiedzenia strażackiego, krajowego, czy okręgowego, na którymby nie utyskiwano na ten brak pomocy, zwłaszcza ze strony Towarzystwa krakowskiego, a sprawa ta nie schodzi prawie ze stołu obrad Związku krajowego straży ogniowych ochotniczych we Lwowie. Niestety! wszelkie dotychczasowe kroki, ze strony Związku tego poczynione ku polepszeniu stosunków w tym względzie, pozostały bezskutecznemi i rzecz przedstawia się tak, że Towarzystwa ubezpieczeń od ognia, ciągnące zyski z obrony pożarnej, wyzyskują wprost stowarzyszenia obrony pożarnej i ich poczucia humanitarne na swą korzyść.

Stowarzyszenia obrony pożarnej, istniejące dla idei niesienia zorganizowanej, bezpłatnej pomocy bliźniemu w chwili pożogi, mają za cel ratowanie mienia współobywateli od szkody. Zabezpieczony w Towarzystwie ubezpieczeń szkody nie ponosi, a więc obrony od szkody w razie pożogi nie potrzebuje, albo stosunkowo w nieznacznej mierze, natomiast potrzebuje tej obrony Towarzystwo ubezpieczeń, bo daje odszkodowania ubezpieczonym w stosunku do szkody rzeczywiście poniesionej. W interesie Towarzystwa ubezpieczeń leży więc wytworzenie jak najliczniejszej i najlepszej obrony pożarnej, którą ono wyzyskuje dla swoich celów, tem więcej, im liczniejsze w danej miejscowości ma stosunki.

Z tą ważnością obrony pożarnej dla celów Towarzystw ubezpieczeń nie zostaje w odpowiednim stosunku pomoc, jaką te Towarzystwa dają na cele obrony pożarnej. Krakowskie Towarzystwo ubezpieczeństw n. p. prócz śmiesznie małego w stosunku do dochodów i innych wydatków swoich a prośbami wykołatanego datku na rzecz Związku krajowego strażackiego we Lwowie, udziela jedynie strażom ochotniczym, biorącym udział w obronie budynków w tem Towarzystwie ubezpieczonych, i to na szczególną prośbę, a więc tylko po pożarze zapomogę w kwocie... aż 30 kor., bardzo rzadko więcej, — a to jako odszkodowanie i na tem w zasadzie udział swój w popieraniu obrony pożarnej w kraju za skończony uznaje.

Pomijając już tę okoliczność, że tak marna kwota wystarczyć może zaledwie na opłatę podwód do pożaru w okolicę, a nie na pokrycie szkód, zrządzonych w przyborach pożarnych i osobistych korpusu strażackiego, zauważyć należy, że Towarzystwa ubezpieczeń, operujące znacznemi kapitałami a zyskujące na braku pożarów i na dobrej obronie, obowiązane są nie odszkodować straty, rzeczywiście poniesione bez korzyści dla rozwoju obrony pożarnej, ale wprost podtrzymywać stowarzyszenia obrony pożarnej w ich istnieniu i rozwoju, choćby w swoim materyalnym, dobrze zrozumianym interesie, no i w interesie publicznego wstydu i moralności; który obowiązek chyba bez porównania ważniejszy od wysyłania kosztownych nieraz komisyj do małoznacznych pogorzeli.

Cały kraj ma prawo domagać się tego od operujących w kraju Towarzystw ubezpieczeń, a w szczególności od Towarzystwa krajowego, tem więcej, że za granicą dzieje się inaczej pod tym względem niż u nas, a w Ameryce Towarzystwa ubezpieczeń utrzymują nawet własnym kosztem korpusy bezpieczeństwa i obrony pożarnej.

Brak należytego poparcia demoralizuje wprost Stowarzyszenia pożarnicze. Wszak korpus strażacki wiedziony poczuciem ogólno-ludzkiem, wyjechawszy do pożaru poza granice swej miejscowości ponosi zawsze mniejsze lub większe wydatki i szkody. Ponieważ gminy, pożarem nawiedzione, wogóle nie zwracają wydatków, bo ich do tego żadna ustawa nie zmusza, więc straż, ratująca w okolicy, biedna i z łaskawizny żyjąca, skazaną jest ze zwrotem swoich szkód — w braku odpowiedniej pomocy Towarzystw ubezp. liczyć na siebie samą lub fundusze prywatne komendantów. Skutkiem tego straże nasze, którym na cele ich rozwoju za ich pomoc wydatne należałyby się zapomogi — pokrywają często wydatki stosunkowo znaczne, bo i sto koron niekiedy, przenoszące, ze swoich mizernych składkowych dochodów, następstwem czego jest ciągła walka Towarzystw strażackich z brakami, więc niemożliwość rozwoju obrony pożarnej.

W tym stanie rzeczy muszą nastąpić stosunki z ogólnymi celami ochotniczej obrony pożarnej niezgodne — a więc zdemoralizowanie straży ochotniczych, tych jedynych u nas instytucyj obrony pożarnej, które wahać się będą, czy iść z pomocą bliźniemu a siebie narazić na szkodę albo też zostać w domu i nieryzykować kosztów ze swojej kieszeni.

Czyż już żadne względy nie wpłyną na poprawę tych stosunków, czy one nie przemówią do przekonania PP. Członków zarządu Towarzystw ubezpieczeń?

Rozsądny głos rosyjski.

W ostatnim numerze czasopisma „Oswobożdienje", redaktor jego, Piotr Struwe, zastanawia się nad obecną wojną i nad koniecznością natychmiastowego jej przerwania. Przewiduje on na podstawie dotychczasowego przebiegu akcyi wojennej dalszy ciąg wojny, pełen niepowodzeń i najszkodliwszych dla Rosyi następstw.

„Prawdziwie narodowy i państwowy punkt widzenia nie zezwala na traktowanie wojny jako aktu, któregoby bez zwycięstwa nie można zakończyć. Wojna jest aktem politycznym, należy więc zapatrywać się na nią z punktu widzenia całokształtu polityki. Nie wolno powiedzieć: wojnę musimy prowadzić do końca, niezależnie od tego, czy prowadzenie jej ma wogóle jakikolwiek sens. Tem więcej nie wolno twierdzić tak teraz, kiedy nie jest jeszcze wiadomem, czy do zwycięstwa czy też do zupełnego wyczerpania naszych sił może nas ona doprowadzić. Po dziś dzień zaś to jedno jest pewnem, że dotychczasowy jej przebieg zakończył się zniszczeniem naszej floty na Oceanie spokojnym. Biorąc nawet pod uwagę ostateczne zwycięstwo rosyjskiego oręża na Wschodzie nie możemy się nie zastanowić nad rozwiązaniem zagadnienia, które tylko nazwać można „paradoksem rosyjsko-japońskiej wojny".

Paradoks ten w właściwem tego słowa znaczeniu zasadza się na identyczności celów Japonii i narodowo-państwowych interesów ludu rosyjskiego. Japonia dąży do wyparcia Rosyi z Mandżuryi, rosyjski lud zaś zainteresowany jest w tem, iżbyśmy się wycofali stamtąd z jak najmniejszemi stratami. Obecnie w czasie wojny wielu z rosyjskich patryotów zaznaczenie tego paradoksu nazwie zdradą narodową. Ale zanim wybuchła wojna, iluż z nich zapatrywało się na tę sprawę w tensam sposób. Taka gazeta, jak „Kijewlanin", przed wojną uważała za sprawę pozbawioną sensu toczenie walki o Mandżuryę, która i bez wojny byłaby dla Rosyi polityczną i finansową raną, odciągającą rosyjskie siły i środki na Daleki Wschód. Napad Japonii na Rosyę nie mógł zmienić i nie zmienił tego faktu. Przeciwnie, wojna nietylko nie uczyniła Mandżuryi niezbędniejszą dla nas, ale wielokrotnie powiększyła ciężary, jakie z tego powodu na Rosyę spaść mogą. Niewolno zapominać, że wojna, jakkolwiekby się zakończyła, obróci w ruinę Dalny i Port Artura, i zniszczy na ogromnej przestrzeni mandżurską kolej żelazną w przybliżeniu na przestrzeni od Portu Artura do Charbina. Rezultat więc będzie taki: Mandżurska kolej budowaną była ze względu na Dalny i Port Artura; Mandżuryę zajęliśmy, chcąc zabezpieczyć wybudowaną kolej. Po zniszczeniu jednak miast wyżej wymienionych i kolei, zniknie cel okupacyi Mandżuryi.

Nie to jednak jest dla nas najważniejszem. Nie mówiąc o ogromnych zmarnowanych kapitałach, o pocie i krwi rosyjskiego chłopa i robotnika, ważniejszą jest sprawa, że Mandżurya i Port Artura nie będą oknem Rosyi na morze, ale przeciwnie, drzwiami dla cudzoziemców, Japończyków i Chińczyków do Syberyi.

„Dotychczasowe rosyjskie nabytki na Wschodzie były krajami niezaludnionemi. Zajęcie jednak Mandżuryi i próba kolonizacyi tego kraju prowadzić będzie do coraz większych niepowodzeń. Patrząc na całą naszą działalność dotychczasową na dalekich kresach, wojna ta powinna być ostatnią ofiarą dla dalekiej, obcej, niepotrzebnej dla nas krainy. Biorąc za punkt wyjścia, wycofanie się nasze z Mandżuryi i Portu Artura, sądzimy, że pokój Rosyi z Japonią może być zawarty każdej chwili. A to podyktowane jest nie poniesionemi klęskami na morzu i na lądzie, ale zrozumieniem położenia, że prowadzenie dalej wojny byłoby zbrodnią względem narodu, a nawet samobójstwem. Każdy dzień walki, tysiączne ofiary z ludzi — to utrata soków żywotnych Rosyi. Im wcześniej się to stanie, tem więcej będzie w tem politycznej mądrości i godności moralnej".

Tak pisze uczciwy patryota rosyjski. Głos jego dziś, po klęsce pod Liaojangiem, znajdzie może szerszy jeszcze posłuch w kołach rosyjskich, niżby był go znalazł dawniej. Wątpić jednakże można, czy zastosuje się do jego zbawiennej rady — rząd carski i ambicya samodzierżcy państwa rosyjskiego.

Wyprawa do Tybetu.

Angielska wyprawa do Tybetu dopięła celu: przekonała Tybetańczyków, że nie wolno im bezkarnie drażnić potężnego sąsiada z poza gór Himalajskich, że przed daleko sięgającą jego ręką nie zdoła ich zasłonić nawet Rosya, ta Rosya, którą do niedawna, jak się zdaje, uważano w Lhassie za największą w świecie siłę państwową i militarną. Dalaj Lama znikł wprawdzie z swej stolicy i nie wiadomo na razie, gdzie przebywa. Widocznie atoli z jego polecenia i za radą „ambana", reprezentanta Chin w Tybecie, „rada państwowa" tego kraju mnichów budyjskich uznała za stosowne poddać się żądaniom Anglii i zawrzeć z jej przedstawicielami, kierownikami zbrojnej wyprawy, nowy traktat.

Akt podpisaniu tego traktatu już się odbył i to z wielką uroczystością, z jednej strony stanęła cała tybetańska „rada państwowa" wraz z ambasadorem chińskim, z drugiej oficerowie angielscy z pułkownikiem Yunghousbandem i generałem Macdonaldem na czele. Dokument traktatowy zredagowany był w trzech językach: angielskim, chińskim i tybetańskim, i leżał na stole w pięciu egzemplarzach. Po wymianie ceremonialnych grzeczności jeden z dostojników tybetańskich odczytał go głośno, poczem pułkownik Younghousband zapytał się przez tłomacza „radę", czy zechce go podpisać? Gdy wszyscy okazali gotowość do tego, wezwano ich, ażeby kolejno kładli na wszystkich pięciu egzemplarzach swe podpisy a raczej odciski swych pieczęci. Czynność ta trwała dość długo. Następnie pułkownik Younghousband zabrał głos ponownie i przemówił do rady tybetańskiej w te słowa:

„Traktat podpisany — jesteśmy odtąd przyjaciółmi. Rząd angielski uszanował wszelkie wasze instytucye, uczucia religijne, nie zaanektował ani piędzi ziemi waszej, uznał także dalszą zwierzchność Chin nad Tybetem. Anglia żąda jedynie, ażeby zawiązane zostały ściślejsze stosunki handlowe między obu stronami, żąda dalej poszanowania dla swoich reprezentantów i bezpieczeństwa dla swoich poddanych, udających się do Tybetu, a niemniej, ażeby Tybet w swej polityce zagranicznej nie odstępował od dawniejszych zasad. Poddani Dalaj Lamy mogą spokojnie i bezpiecznie przebywać w krajach angielskich, niechże więc i poddani angielscy mają tosamo prawo w Tybecie. Poznaliście nas jako niebezpiecznych wrogów, jeśli dotrzymacie traktatu poznacie nas także jako wiernych przyjaciół. Każde atoli naruszenie traktatu ściągnie na was nową karę. Mam nadzieję, że to nie nastąpi, że odtąd żyć będziemy w zgodzie, a na dowód, iż szczerze jej pragniemy, generał Makdonald wypuści na wol-

---

Zbigniew Orlicz.

Mój kolega.

Ze wspomnień młodości.

5 (Ciąg dalszy).

Zostawiłem Wicka z marzeniami na poddaszu i poszedłem się położyć spać. Ale nie mogłem zasnąć prawie całą noc. Stan duszy mego przyjaciela i na mnie wpłynął niekorzystnie. Znałem go od najpierwszej młodości i wiedziałem, że ma charakter czysty jak łza, a serce to kwintesencya szlachetności. Nie wiem, dlaczego bałem się o niego. Jego przywiązanie do Irenki to nie był flirt, ani zabawka. On był już niewolnikiem tej kobiety, mogła go uczynić najszczęśliwszym z ludzi lub popchnąć na dno rozpaczy.

Nazajutrz dowiedziałem się od Wicka, że Irenkę codziennie o tej samej godzinie spotykał na schodach wracającą ze spaceru z Angielką. Znali się tylko z widzenia, a jednak Wicek byłby przysiągł, że najlżejszy odcień jej charakteru jest mu znany. Sprzeczaliśmy się na ten temat ze dwie godziny, dowodziłem, że to jest z jego strony lekkie zboczenie umysłowe, on zaś utrzymywał, że ma racyę. Wreszcie spór nasz przerwało wejście Rudnickiej z kotletem w jednej ręce a papierkiem jakimś w drugiej. Była mocno zafrasowana, co poznałem zaraz po przekręconym na bakier brunatnym warkoczu przypiętym na jasnych blond włosach, oraz po tem, że zaraz w progu zaczerpnęła powietrza jakby ją co dusiło i zawołała tajemniczo:

— Rany Boskie! przyszedł tu lokaj z pierwszego... od tych z frontu i pyta się o pana Euzebiusza Borowicza!... Rany Boskie!...

Nie wiem, dlaczego i na mnie zrobiło to kolosalne wrażenie. Chciałem zawołać: niech pani powie, że mnie tu niema, że wyjechałem z Warszawy, zginąłem, przepadłem...

Byłem dziwnie nieśmiałym wobec obcych ludzi, a tylko w kółku dobrze znajomych i przyjaciół nabierałem rezonu. To też nagła wiadomość, że jestem poszukiwany przez tych z pierwszego piętra, i to jeszcze od frontu, zelektryzowała mnie, a raczej odjęła mi władzę myślenia.

— O, jest tu bilet do pana — rzekła Rudnicka — o!... o!...

Rozerwałem szybko kopertę i czytałem:

„Hieronim Lutomirski prosi uprzejmie Łaskawego Pana o pofatygowanie się pomiędzy 4 a 5 (lub o innej godzinie, jeśli to Mu nie będzie dogodne), na pierwsze piętro pod numer trzeci".

— Patrz! — zawołałem do Wicka, podając mu bilet — co tu robić?

— Iść — odpowiedział lakonicznie, przeczytawszy, a potem dodał z naciskiem — przecież nie możesz nie pójść, byłoby to uchybieniem najzwyklejszej grzeczności.

— A gdybyś ty za mnie poszedł! — wykrzyknąłem.

— Nie, to nie może być w żadnym razie, mogą mieć do ciebie interes.

— A gdybyś powiedział, że jestem chory, że mam niestrawność, gorączkę, cholerę, lub coś podobnego?

Ale Wicek był stanowczym. Wyjął z szuflady arkusik papieru i włożywszy mi pióro w rękę, rzekł krótko, węzłowato:

— Pisz! — Potem dyktował:

„Służyć będę Szanownemu Panu o oznaczonej godzinie. Z poważaniem, Borowicz".

Włożył do koperty, kazał mi zaadresować i oddał Rudnickiej.

— Bój się Boga, coś ty zrobił! — zawołałem, gdy wyszła.

Spojrzał na mnie zdziwiony.

— Gdybyś był nie pisał, mogłem się był wykpić, a tak, co?

Z wrażenia dostaję zawsze rozstroju żołądka, to jest u nas rodzinne.

Ale ten argument nie przekonał Wicka, wzruszył ramionami i rzekł:

— Muszą mieć interes, gdy cię wzywają, a teraz nie nudź mnie.

To mówiąc, podparł głowę na obu dłoniach i zaczął się uczyć. Ale mnie to zirytowało jeszcze więcej. Na obiad nic prawie nie jadłem ku zdziwieniu Rudnickiej, a gdy zegar wydzwonił pół do czwartej, uczułem drżenie w całem ciele. Poczciwa Rudnicka spojrzała na mnie i rzekła:

— Rany Boskie, pewno się pan przebierze, z taką łatą na kolanie iść na pierwsze i to od frontu... a może pan wypije kieliszek wina dla kontenansu?

Na wino chętnie przystałem, ale co do łaty zastanowiłem się głęboko, jak ją ukryć. Obrócić ubrania na drugą stronę nie można, a tu jak na złość łata w najwidoczniejszem miejscu. Wprawdzie miałem drugą parę dolnego ubrania, ale z tamtej stanowczo wyrosłem, nie mogłem przecież wejść do salonu ubrany, jak na błoto, a tu już czułem prawie wzrok Irenki, spoczywający na tej łacie. O rozpaczy! Wicek proponował mi swoje, Jacuś swoje, lecz jeden był wyższy odemnie przeszło o głowę, drugi w czapce sięgał mi do ramienia. Rudnicka radziła, aby tę część garderoby wypożyczyć, chciała mi nawet w tym celu zakredytować pewne fundusze, ale już było za późno.

— Niechże pan przynajmniej trzyma rękę na kolanie — mówiła — będą myśleć, że to tak z przyzwyczajenia... Rany Boskie, czemu się o tem wcześniej nie pomyślało!...

Wybiło pół do piątej, gdy stanąłem przed drzwiami Lutomirskich, serce mi biło jak młotem i byłem pewien, że z wrażenia jednego słowa nie będę mógł przemówić. Zadzwoniłem. Usłyszałem szelest kroków, potem stuk zatrzasku i w progu stanął sam Lutomirski.

— A... zapewne pan Borowicz, bardzo panu jestem wdzięczny, że pan przyszedł, niechże pan będzie łaskaw dalej.

I wskazał mi otwarte drzwi salonu. Ochłonąłem od razu, zrobił na mnie wrażenie jakbym go znał oddawna. Miał dziwnie ujmującą powierzchowność i łatwość obcowania z ludźmi. Poszedłem za nim, nie chcąc wejść pierwszy, choć mnie bardzo uprzejmie do tego zapraszał i zająłem miejsce na wskazanym fotelu. Wszystko tam było w dobrym guście i w dobrym tonie, choć urządzenie mieszkania było stare. Nie było tam wachlarzyków papierowych, ni bukiecików z suszonych traw, ani tanich makatek porozwieszanych po ścianach i meblach. Nie, tam ze ścian patrzyły obrazy mistrzów flamandzkich i włoskich, marmury i bronzy zapełniały wszystkie rogi salonu, meble staroświeckie o wysokich poręczach miały rzeźby tak piękne, że gdyby nie obawa wydania się śmiesznym i nie umiejącym zachować, byłbym chodził od jednego fotelu do drugiego i podziwiał te arcydzieła sztuki.

Spojrzawszy w otwarte drzwi, zobaczyłem kilka pokoi w amfiladzie, wszystkie z równym przepychem urządzone, a z głębi gdzieś dolatywały dźwięki fortepianu, ciche a smutne „Warum"? Schumana.

Lutomirski od wejścia do salonu mówił ciągle o rzeczach potocznych, przeskakując z łatwością z przedmiotu na przedmiot, wreszcie uśmiechnął się i dodał:

— Zadziwiło pana pewnie moje zaproszenie, nie prawdaż? Otóż chciałem się dowiedzieć, z jakich pan pochodzi Borowiczów?

— Rodzice moi, — odparłem, — mają w płockiem folwark, Gawronkowo.

— A czy pan przypadkiem nie pieczętuje się herbem Wrona?

— Rzeczywiście Wrona, — odparłem.

Wtedy Lutomirski wyszedł do drugiego pokoju i powrócił z ogromną księgą, oprawną w pergamin, zamkniętą na srebrne klamry.

— Kiedyś przechodząc, — rzekł, — przeczytałem w bramie pańskie nazwisko, a ponieważ niegdyś babka moja wyszła za Borowicza, więc przyszło mi na myśl, że pan może jesteś jakim moim powinowatym. Nie słyszałeś pan czasem od rodziców, czy która z pańskich prababek nie była Lutomirska z Lutomierzyc?

(C. d. n.)

ność wszystkich jeńców tybetańskich. W zamian za to przywróćcie wolność tym wszystkim, których uwięziliście za utrzymywanie stosunków z nami".

Po tem przemówieniu nastąpiło ceremonialne wzajemne pożegnanie. Wojsko angielskie wyrusza z powrotem do Indyj w ciągu 2 tygodni, pozostawiając w Lhassie angielskiego agenta dyplomatycznego. Przypuszczać można, że Tybetańczycy nie zechcą narazić się na drugą inwazyę angielską. Tybet uważać więc już można za otwarty dla obcych i dla cywilizacyi europejskiej. Wpływ angielski będzie się tam wzmagał odtąd, aż wyprze do reszty wpływy rosyjskie.

Listy słowiańskie.

Zagrzeb, 8 września.

Ustępstwa językowe w wojsku w Chorwacyi. — Chlebem za kamień. — Czytelnie ludowe. — Matica Dalmatinska. — „Na polu chwały".

Najnowsze rozporządzenie wspólnego ministerstwa wojennego czyni ustępstwa znaczne dla Madziarów. Odtąd wszystkie władze wojskowe w granicach krajów korony węgierskiej oprócz 13 chorwackiego korpusu wojennego w pismach z władzami cywilnemi mają posługiwać się językiem madziarskim. Madziarzy zatem dostali, czego pożądali. Chorwaci jak zwykle otrzymali listek figowy, na ich obszarze mimo autonomii i samodzielności teoretycznej (prawnej), pozostaje urzędowanie niemieckie. Jest to nowe i wcale nie pierwsze kopnięcie chorwackich Madziaronów, którzy niedbają o interesa narodowe, choć mienią się urzędowo „narodna stranka", ale nawet przez usta przedstawiciela swego Gejzy Josipowicza radują się, że „dla madziarskiego ducha otwierają się w wojsku nowe drogi". Oni zadowoleni. A Madziarzy, choć tyle osiągnęli, przecie jeszcze gniewają się, że rozporządzenie owo nie daje im zadośćuczynienia. Poseł Mikołaj Bartha oświadcza w „Magjarorszagu": „Jeśli rząd wojskowy w Chorwacyi i nadal chce zatrzymać urzędowanie niemieckie, to przeciw temu każdy Madziar stanie, gdyż ustawa węgierska zabezpiecza Chorwacyi samorząd, a temsamem gwarantuje ziemi chorwackiej jej rozwój narodowy. My (Madziarzy) nie pragniemy narzucać Chorwacyi języka madziarskiego, ze względu na politykę madziarską swej historycznej tradycyi. Z drugiej jednak strony nie możemy znosić niemczenia Chorwacyi i tego domaga się mądrość polityki madziarskiej.

Słowianie swoim wrogom zawsze za gwałty odpłacają miłością bliźniego, a już Chorwaci czynią więcej, niżby to pierwsi chrześcijanie uczynili. — W zakątku chorwackim między Murą a Drawą, zwanym „Medjumurje" po chorwacku, Madziarzy gwałtownie sprzeciwiają się założeniu jakiejkolwiek nowej szkoły chorwackiej. Działaczy narodowych, rozrzucających broszurę „Kako je v Medjumurju" (Jak to nad Murem) stawiono przed kratkami sądowemi. Za to wszystko w podziękę rząd chorwacki funduje Madziarom szkołę madziarską na ziemi czysto chorwackiej w Vukovarze, gdzie wśród 10.000 ludności 180 dzieci Madziarzy zmusili uznać się potomstwem madziarskiem.

Nad oświatą ludową rozpoczęła przed rokiem energiczną pracę młodsza generacya młodzieży akademickiej barwy narodowej. Założyli już kilkadziesiąt bibliotek ludowych po wsiach i miasteczkach, na wzór polskich czytelni. Aby jednak rozproszonych pracowników skupić i działalności nadać plan i organizacyę, tworzy się towarzystwo dla szerzenia oświaty ludowej. Celem jego pierwszym jest zakładanie bibliotek, dalej kursy dla analfabetów, urządzanie odczytów i wysyłanie nauczycieli wędrownych, wreszcie wydawnictwo dziełek ludowych i własnego pisma miesięcznego. To ostatnie życzenie nie wnet się przecież chyba spełni, skoro walka o życie czasopism w Chorwacyi obecnie tak ciężka.

Zamarł przepiękny literacki dwutygodnik zagrzebski „Vienac", zwinęła skrzydła i sarajewska „Nada" (Nadzieja), choć wspierano to wydawnictwo ślicznie. Obecnie zagrożone jest życie organu „Matice Dalmatinskiej", kwartalnika „Glasnik Matice Dalmatinske". Macierz posiada zaledwie 7804 koron rocznego dochodu od 723 członków i z innych źródeł. Czasopismo zwiększa z roku niedobór redakcyjny o 2000 koron. Wobec tego ostatnie walne zgromadzenie Macierzy uchwaliło wesprzeć przez rok tylko jeszcze wydawnictwo, ale tym tylko sposobem, że wydawać „Glasnik" będzie w Zadarze „Hrvatska knjižarnica", a towarzystwo przeznacza rocznego zasiłku 1600 koron wydawnictwu. Dawne roczniki pisma rozsyła Matica obecnie ofiarnie po bibliotekach ludowych i krząta się około wydawnictwa książeczek popularnych.

Literackie umysły w Chorwacyi pobudzone są teraz nowością Sienkiewiczowską. Wydanie „Obzor" zapowiedziało, że w najbliższym numerze ukaże się już przekład powieści polskiego Szenoy „Na polu chwały". Zaciekawienie tem większe, że dzieła twórcy trylogii już wszystkie znalazły tłómacza na południu słowiańskiem i że równocześnie prawie także tłómaczenie rosyjskie wychodzi. Sienkiewicz, Kraszewski i Orzeszkowa, to trójca polska nad Adryatykiem słowiańskim, popularyzująca imię polskie i nasze piśmiennictwo. *I.*

Echa wojenne.

(Opowiadania Rosyan przybyłych z Portu Artura. — Projekt pomocy dla Rosyan. — Św. Serafimie, ratuj! — Bohaterski chłopiec. — Jeńcy japońscy w Rosyi.)

Kilkunastu robotników, których do Portu Artura wysłał zarząd Newskich doków w Petersburgu, powróciło teraz do domu z dalekiego Wschodu i opowiada rozmaite szczegóły o życiu w oblężonej twierdzy. Zakładacz min, Golsjagin, opisał swoją odyseę współpracownikowi dziennika „Nowoje Wremia", z której wyjmujemy ciekawe szczegóły.

Golsjagin z 18 towarzyszami opuścił na „dżunce" chińskiej Port Artura dnia 20 lipca i trzeciego dnia po przezwyciężeniu licznych trudności przybył do Czifu. Za jazdę z Portu Artura do Czifu żądają Chińczycy 350 rubli bez względu na liczbę podróżnych. Z Czifu udał się Golsjagin z towarzyszami do Szanghaju, a stamtąd okrętem przybył w tych dniach do Petersburga.

Według opowiadań jego, od chwili rozpoczęcia oblężenia aż do połowy lipca opuściło Port Artura około 3000 osób. Gdy twierdza została odciętą od strony lądu, ludność cywilną ogarnął niepokój, ale generał Stoessel „podniósł odwagę jej w ten sposób, że uzbroił wszystkich zdolnych mężczyzn wśród tej ludności, przeszło 2000 ludzi. Nowi ci żołnierze otrzymali broń i odbywali codziennie ćwiczenia, a nabrawszy otuchy, natchnęli nią resztę ludności. Golsjagin opowiada dalej, że środków żywności znajdowało się poddostatkiem w Porcie Artura, równie zboża, jak i mięsa. Dlaczego generał Stoessel kazał mimo to zabijać muły, których tam było około 3000, nie łatwo sobie wytłómaczyć. Od Golsjagina również pochodzi sensacyjna wiadomość, która obiegła prasę europejską, że mianowicie Rosyanie odkryli w Porcie Artura tajny chiński arsenał, w którym znaleźli 300 dział Kruppa o kalibrze sześciu i dziewięciu cali, tudzież po 300 do 3000 nabojów do każdego działa. Wiadomość ta, która trąci ogromną przesadą, obiegła prasę europejską jako zdarzenie z ostatnich dni, a tymczasem treść jej odnosi się do czasu przed 20 lipca. Jedyną bardzo drogą rzeczą w Porcie Artura, wedle Golsjagina, są fiakry. Najniższa cena za jazdę wynosi 3 ruble, a w ten sposób właściciel dorożki może dziennie zarobić do 60 rubli. Czy te ceny są rzeczywiście wygórowane, możnaby dopiero osądzić na podstawie cen owsa i siana.

Dziwny i wielce charakterystyczny projekt pomocy dla oręża rosyjskiego wymyślił współpracownik „Moskiewskich Wiedomosti", Poselianinow. — Dziennikarz ten ogłosił artykuł, w którym powiada, że Rosyanie powinni się uciec pod opiekę św. Serafima i ślubować wybudowanie świątyni dla tego patrona w zamian za pomoc w pokonaniu wrogów. Poselianinow dlatego proponuje św. Serafima, ponieważ ten święty „jest bardzo śmiały wobec Boga".

„Wostocznoje Obowenje" podaje bohaterskie czyny wojenne pewnego chłopca rosyjskiego, liczącego trzynasty rok życia. Chłopiec ów nazywa się Mikołaj Łujew i jest wychowankiem oficera marynarki, który zginął podczas katastrofy na okręcie „Petropawłowsk". Łujew otrzymał już dwa krzyże Georgia niższego stopnia, obecnie zaś ma otrzymać trzeci krzyż wyższego stopnia. Łujew zdołał dwa razy przenieść listy generała Stoesla z Portu Artura do obozu rosyjskiego. Drugim razem dostał się do niewoli japońskiej, ale korzystając z tego, że nie bardzo czujnie go strzeżono, uciekł z niewoli. Postrzelony podczas ucieczki szedł dalej mimo rany i dostał się do swoich.

Pierwsi jeńcy japońscy przybyli w tych dniach do Rosyi europejskiej. W Samarze i Moskwie, jak donoszą tamtejsze dzienniki, publiczność przyjęła Japończyków bardzo sympatycznie. Byli to przeważnie marynarze, wzięci do niewoli przez krążowniki eskadry władywostockiej. Przez okna wagonu wołali Japończycy „anato sakimato", to znaczy pozdrowienie w rodzaju „dzień dobry", a publiczność domyślając się tylko znaczenia owych słów, odpowiadała im przyjaźnie.

Podczas podróży do Europy szeregowcy japońscy na większych stacyach podchodzili do wagonów pierwszej i drugiej klasy, w których siedzieli oficerowie, i salutowali. Oficerowie rozmawiali z nimi i dawali im cygara i pieniądze, rozmawiając z nimi. Jeden tylko oficer marynarki, stary wilk morski, siedział zadumany i milczał. Jeden z marynarzy coś mu powiedział, a wtedy oficer ów ukrył twarz w dłoniach i zaczął łkać. Piszą o tem dzienniki rosyjskie, jak „Russkoje Słowo" i „Birżewija Wiedomosti".

Kronika.

Kraków, 15 września.

Po 40 latach niewoli. Do Krakowa przybył dzisiaj od granicy rosyjskiej o proszonym chlebie niejaki Józef Grondek, liczący 63 lat życia, który 41 lat przebył na Syberyi jako zesłaniec. Grondek rodem z Działoszyc w Królestwie Polskiem, ożenił się, mając lat 19, z dziewczyną z Borzęcina w Galicyi. Po kilku miesiącach małżeństwa, w r. 1863, gdy wybuchło powstanie, Grondek odesłał żonę do Galicyi, a sam zaciągnął się do oddziału Rąbajły. Ranny w bitwie pod Łopatowem, dostał się Grondek do niewoli. Wywieziony na Sybir, odcierpiał 5 lat katorgi, resztę zaś do bieżącego roku, przebył jako osieleniec w Krasnojarsku w gubernii Jenissejskiej. Obecnie stary, złamany, schorowany, korzystając z pozwolenia rządu opuszczenia Syberyi i dostawszy na ten cel małą kwotę, przybył do granicy austryackiej, a stąd piechotą do Krakowa, i tu zgłosił się do dyrekcyi policyi z prośbą o zapomogę na dalszą drogę do Borzęcina, gdzie może znajdzie jeszcze przy życiu swą żonę, którą opuścił przed laty... czterdziestu.

Jury wystawy metalowej. Wczoraj w sali Rady miasta o godz. 6 wieczór odbyło się pierwsze posiedzenie członków jury wystawy, zagajone przez prezydenta miasta dra Lea, poczem sąd wystawowy wybrawszy wiceprezesami prof. Gustawa Steingrabera i Tadeusza Sikorskiego, a referentem dra Stanisława Anczyca, podzielił się na cztery grupy. Grupa I.: rękodzieła maszynowe — przewodniczący p. Władysław Kaczmarski, zastępca dyr. Karol Bily, sekretarz p. Edward Herzberg. Grupa II., maszynowa: — przewodniczący p. Ludwik Bartelmus, zastępca p. Stanisław Larisch Niedzielski, sekretarz p. Kazimierz Gajczak. Grupa III., roboty w związku z metalurgią: — przewodniczący prof. dr Władysław Szaynocha, zastępca p. Franciszek Bartonee, sekretarz p. Tadeusz Chrząszcz. Grupa IV., wynalazki: — przewodniczący dyr. Mieczysław Dąbrowski, zastępca prof. Karol Stadtmüller, sekretarz p. Ludwik Birkenmajer. Po ukonstytuowaniu sekcye odbyły posiedzenia, które trwały do godz. 9 wieczór. Dziś i jutro przed południem zwiedzanie wystawy przez jurorów. Jutro popołudniu o godz. 4 posiedzenia sekcyjne, zaś o godz. 6 wieczór posiedzenie plenarne i przyznanie nagród.

Z retrospektywnej wystawy zabytków metalowych. Komitet wystawy podaje do wiadomosci, że gruntowny katalog wystawionych w Muzeum Czapskiego (Wolska 10) zabytków opuścił prasę i jest do nabycia na miejscu w cenie 1 korony. — Z tym katalogiem w ręku publiczność może poznać przeznaczenie zabytków, czas powstania i wogóle pouczyć się bardziej o ich wartości i znaczeniu.

Ze sfer sądowych. Radca sądu krajowego dr Kazimierz Czyszczan, dotychczasowy zastępca prokuratora, objął urząd zastępcy nadprokuratora państwa i złożył przysięgę służbową. Prokurator Doliński powrócił z urlopu.

Na cel dobroczynny! Na loteryę gospodarczą, która się odbędzie w niedzielę 18 b. m w ogrodzie strzeleckim, a z której dochód przeznaczony jest na pomoc dla ubogiej młodzieży szkolnej i wydawnictwa narodowe, bardzo licznie napływają fanty, dzięki ofiarności naszego społeczeństwa. Dotąd komitet ma ofiarowane na cele loteryi bardzo cenne fanty, jako to: gęsi, kury, kaczki, jałowice, barany, konfitury, owoce, ciasta, wędliny i t. d. Komitet uważa sobie za miły obowiązek złożyć serdeczne podziękowanie za dotychczasowe dary, a prosić o przesyłanie dalszych pod adresem pań: Bogdanikowej, Błotnickiej, A. Bandrowskiej, M. Borońskiej, Bieńkowskiej, Ciechomskiej, W. Dettlof, Emilewicz, Gustawskiej, Hablińskiej, Gizyckiej, O. Hubaczek, Gebauer, Gertlerowej, rejentowej Klemensiewiczowej, Kolarzewskiej, Kostaneckiej, Liwery, Machnickiej, Peterseimowej, Parylakównej, Owczarkiewicz, Rzewuskiej, Rutkowskiej, Stopczańskiej, Siedleckiej, Sędzimirowej, Stahrowej, Skrzyńskiej, Waśniewskiej, Wojnarowej i Małkowskiej.

Z teatru ludowego. Dzisiaj przed południem odprawione zostało nabożeństwo na intencyę powodzenia teatru ludowego. — Następnie ks. Modliński w asystencyi ks. Gołby, przy licznym współudziale zaproszonych gości, poświęcił budynek teatralny, w pięknem przemówieniu wykazując cel tej ludowej sceny.

Proces karny „Wzajemnej pomocy". Donoszą nam, że w głośnej sprawie o lichwę i oszustwo, wytoczonej przeciw członkom dyrekcyi „Wzajemna pomoc", obrony obwinionej trójki, pp. Horowitza, Fischlera i Bazesa, podjął się prof. dr Józef Rosenblatt. Uczynił to podobno niechętnie i wskutek zagrożenia, że w razie odmowy konserwatywno-kahalna partya żydowska odmówi mu raz na zawsze jakiegokolwiek poparcia. Nie można się dziwić istotnie, że w tego rodzaju sprawie obwinieni, czując się nad brzegiem przepaści, wytężają wszelkie usiłowania, aby się uchylić od potępiającego wyroku. Szczegół ten ma jeszcze to znaczenie, że jest potwierdzeniem faktu, że proces przeciwko „Wzajemnej pomocy" odbędzie się w istocie i opinia publiczna, zaniepokojona przeciwnemi pogłoskami, doczeka się niebawem zadośćuczynienia.

Odkrycie nowego sprzeniewierzenia na poczcie krakowskiej. Nie ucichła jeszcze w Krakowie głośna sprawa sprzeniewierzenia listów pieniężnych amerykańskich, o co podejrzanym jest zasuspendowany starszy oficyał poczty J. L., a już druga podobna sprawa jest obecnie przedmiotem dochodzeń policyjnych. Oto onegdaj kilku uczniów gimnazyalnych, spacerujących po gruntach za ulicą Koletek w Krakowie nad Wisłą, spostrzegło, że w pewnem miejscu wyglądają z pod ziemi lekko przysypane jakieś papiery. Wydobyli je i przekonali się, że są to pootwierane listy włościan z Ameryki do krewnych w różnych stronach kraju, oraz niezrealizowane przekazy. Ogólna liczba listów i przekazów dochodzić może do 60 lub 70. Uczniowie znaleziony materyał wręczyli inspektorowi policyjnemu, a ten złożył go wczoraj dyrekcyi policyi. Znalezione listy i przekazy pochodzą z kwietnia b. r. i mają wyraźne stemple pocztowe z najdokładniejszą datą. Mimo kilkomiesięcznego spoczywania w ziemi, adresy wszędzie wyraźne i niezniszczone. Wszystkie listy pootwierane były przez rozcięcie kopert. Śledztwem w tej sprawie kieruje osobiście zastępca dyrektora, radca policyi p. Władysław Swolkien, który polecił sporządzenie najdokładniejszego spisu imiennego wszystkich adresatów, oraz kwot, jakie przekazami były posłane, by te opublikowawszy, od adresatów dowiedzieć się bliższych szczegółów. Ponieważ na każdym liście i przekazie widnieje dokładna data stempla pocztowego, można będzie stwierdzić, kto pełnił wtedy służbę i kto się mógł malwersacyi dopuścić. Na wiadomość o znalezieniu takich listów i przekazów już wiele osób zgłosiło się do policyi z reklamacyami, że w tym czasie mieli otrzymać pieniądze z Ameryki, a nie otrzymali, między zgłaszającymi są OO. Jezuci, którzy, jak wiadomo, odbierają z Ameryki od polskich włościan pieniądze za swe religijne wydawnictwa.

Byłoby do życzenia, ze względu na zaniepokojenie publiczne, aby policya dotarła sama do jądra sprawy, a nie oddawała dochodzenia w ręce dyrekcyi poczty, gdyż głośna przed miesiącem w Krakowie sprawa kradzieży listów amerykańskich, oddana do dochodzeń dyrekcyi poczty, gdzieś się zagubiła, i pokryta tajemnicą.

Wystawa ogrodnicza w Krakowie. W dniach od 2 do 9 października b. r. odbędzie się w Krakowie wystawa ogrodnicza. Liga Pomocy przemysłowej wskutek prośby komitetu wystawy zwraca uwagę wystawców krajowców, że w wspomnianej wystawie mogą i powinni wziąć udział nie tylko hodowcy drzew owocowych, kwiatów i warzyw i wytwórcy przetworów owocowych i warzywnych, ale także wszyscy ci wytwórcy, których wyroby mają zastosowanie w sadownictwie, ogrodnictwie, lub też w przemyśle sadowniczo-ogrodniczym. Na wystawie tej będą n. p. uwzględnione następujące przemysły: ciesielstwo, stolarstwo (drabinki ogrodowe, cieplarnie, stoły i t. p.), tokarstwo, kołodziejstwo, bednarstwo, koszykarstwo, kowalstwo, ślusarstwo, blacharstwo, druciarstwo, nożownictwo, garncarstwo, powroźnictwo, sitarstwo, szczotkarstwo, każda bowiem z wymienionych gałęzi przemysłu wytwarza artykuły, mające zastosowanie w ogrodnictwie. Wystawa obejmie także pasiecznictwo, a więc i wszystkie przedmioty przy pasiecznictwie potrzebne. Zgłoszenia nadsyłać należy do biura Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie, ul. Gołębia l. 18.

Z sali sądowej. Dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się nowa (IV) kadencya rozpraw karnych. Na ławie oskarżonych zasiadł Edward Swoboda, b. egzekutor podatkowy w Liszkach, obwiniony o nadużycie władzy urzędowej z § 101, w ten sposób, że na szkodę kontrybuentów pobierał wyższe, niż wypadało, podatki. Władza rozpoczęła śledztwo przeciw Swobodzie na podstawie doniesienia woźnego urzędu podatkowego w Liszkach, Józefa Gola, do którego miały dochodzić słuchy o nieprawidłowościach, popełnianych przy zbieraniu podatków przez Swobodę.

Swoboda był egzekutorem przez 13 lat i przez ten czas sprzeniewierzył w ten sposób 33 koron; najwyższa kwota, którą nadliczał kontrybuentom, wynosiła 2 korony, najniższa 11 halerzy, zresztą w urzędzie sprawował się bardzo dobrze, a żadna władza przełożona nigdy się na niego nie użalała. Swoboda, człowiek czterdziestokilkuletni, żonaty, ojciec 10 dzieci, do winy się przyznał, tłómacząc się, że się kilka razy omylił w obliczaniu pieniędzy na swoją niekorzyść, a będąc człowiekiem biednym, chciał w ten sposób braki wyrównać.

Rozprawie przewodniczył radca sądu kraj. p. Ursel, oskarżał zastępca prokuratora dr Solak, obwinionego bronił adw. dr Włodzimierz Lewicki.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli w myśl wywodów obrońcy dra Lewickiego zaprzeczyli winie oskarżonego, wskutek czego trybunał wydał wyrok uwalniający.

Aresztowanie przemytników tabaki rosyjskiej. Przed kilku dniami policya wiedeńska aresztowała jednego z konduktorów kolejowych, który sprzedawał podróżnym, szczególniej włościanom, większe ilości doskonałej tabaki rosyjskiej, stosunkowo po niewysokiej cenie. Ponieważ towar ten nie był oclony, konduktor ów został pociągniętym do odpowiedzialności i wtedy wyznał, że paczki z tabaką nabywał u pewnych mieszkańców Kazimierza w Krakowie, których adresy podał. Na podstawie tego doniesienia tutejsza straż skarbowa, w asystencyi policyi odbyła wczoraj rewizyę w kilku domach izraelickich i aresztowała Seeliga Rosenberga i S. Spielvogla, u których znaleziono przeszło 300 większych paczek rosyjskiej tabaki szwarcowanej. Dalsze rewizye i dochodzenia policyjne w toku.

Teatr Rozmaitości w parku krakowskim, zmieniający co 14 dni program swoich widowisk, cieszy się nieprzerwanie względami publiczności, a sprzyjająca pogoda i ciepło umożliwia dawanie przedstawień na ogrodowej scenie. W obecnej chwili program widowisk jest bardzo urozmaicony. Między innymi popisuje się z dużem powodzeniem panna Zinka, wirtuozka na cymbałach, z dwoma świetnie tresowanemi psami, dalej para muzykalnych klownów i żongler Acosta, którego produkcye zyskują jednomyślne uznanie. Programu dopełniają popisy wokalno-humorystyczne.

Wyścigi oddziału kolarzy „Sokoła" w Podgórzu odbyły się przed kilku dniami na szosie mogilskiej. Teren był nadzwyczaj niedogodny z powodu błota. Biegów było cztery: 1) „nowicyuszów": pierwszą nagrodę otrzymał p. Leon Wiśniowski, który przebył metę 5 klm. w 13 min., drugą p. Roman Klein 13 min. 30 sekund trzecią nagrodę p. Stefan Walenta (14 min.); 2) 15 klm. o „mistrzowstwo": pierwszą nagrodę wziął p. Jan Wantuch w 37 min., drugą p. Bronisław Trojnarski w 39 min.; 3) o „nagrodę prezesowską" 10 klm. p. Michał Berger (30 min.); 4) „pocieszenia" 5 klm. pierwszą nagrodę otrzymał p. Leon Wiśniowski (14 min. 17 sek.), współzawodnik jego z powodu przypadku z biegu się wycofał.

Zasiłki dla „Sokołów". W budżecie funduszów krajowych na rok 1904 przeznaczył Sejm do dyspozycyi Wydziału krajowego ryczałt 6.000 koron dla polskich i ruskich Towarzystw gimnastycznych „Sokół" na prowincyi. W porozumieniu ze Związkiem sokolim przyznał Wydział krajowy jednorazowe zasiłki z tego funduszu następującym polskim Towarzystwom „Sokoła": w Przemyślu koron 400, w Rzeszowie 400, w Bochni 300, w Stanisławowie 300, w Tarnopolu 300, w Podgórzu 300, w Kołomyi 250, w Jarosławiu 200, w Wadowicach 200, w Gorlicach 150, w Samborze 150, w Bóbrce 100, w Brzesku 100, w Brzeżanach 100, w Buczaczu 100, w Mościskach 100, w Wieliczce 100, w Zaleszczykach 100, w Żółkwi 100, w Białej 100, w Czortkowie 100, w Horodence 100, w Sokalu 100, w Jaworowie 100, w Jaśle 100, w Jordanowie 100, w Kałuszu 100, w Łańcucie 100, w Myślenicach 100, w Nowym Targu 100, w Śniatynie 100, w Tarnobrzegu 100, w Zbarażu 100, w Haliczu 50, w Niepołomicach 50, w Zabłotowie 50, w Zagórzu 50, w Skawinie 50. — Ruskiemu zaś „Sokołowi" we Lwowie 200, a w Stanisławwie 100 koron.

Wystawa „krajowych" narzędzi rolniczych. Korespondent nasz z Brzeska pisze nam: Szumnie i głośno, z pewną emfazą, zapowiedział komitet plakatami, że w dniach 10 i 11 września, staraniem Towarzystwa rolniczego, odbędzie się pod Brzeskiem krajowa wystawa narzędzi rolniczych. Więc onegdaj wybrałem się na ten plac wystawowy z błogą nadzieją ujrzenia różnych machin krajowego wyrobu; jednak srogi zawód mię spotkał, bo oprócz drewnianej budki w stylu zaniedbanym, z wodnistym gambrinusem, nie udało mi się nic znaleść, coby wskazywało, że istnieją u nas fabryki narzędzi rolniczych — wszystkie, literalnie wszystkie okazy, mówiąc nawiasowo, poustawiane w dekadenckim nieporządku, pochodziły z państwa, zaprzyjaźnionego naszej monarchii, to jest z Prus. Widocznie z tej tylko racyi, komitet uważał za stosowne, starać się o rozpowszechnienie wystawionych narzędzi między okolicznymi włościanami; ale na szczęście gospodarze tutejszego powiatu poprzestali, obejrzawszy niemieckie okazy, na kiwaniu głowami i drapaniu się za uszami, nie sięgając do mieszka, tembardziej, że i wygórowana cena odstraszała niejednego. Zaledwie tylko parę okazów udało się niestrudzonemu komitetowi rozsprzedać okolicznym obywatelom, nie żałujących grosza na poparcie zagranicznego przemysłu. Kiedyż wreszcie przyjdzie upamiętanie?

Rażony piorunem. — Z Limanowej piszą nam: Dnia 9 b. m. powracał z Limanowej gospodarz Jędrzej Wikar ze Stopnic szlacheckich, który przed rokiem wrócił z Ameryki, gdzie 15 lat mieszkał. Przechodząc przez Lipowę, schronił się pod dach stodoły przed ulewnym deszczem, podczas którego od czasu do czasu uderzały pioruny. Jeden z nich tak blisko Jędrzeja Wikara uderzył, że sparaliżował mu obie nogi. Przywieziono go na wózku do domu. Stodoła nie spłonęła.

Biała, 14 września. Partya ks. Stojałowskiego nie istnieje! Przy współudziale około tysiąca wieśniaków odbyło się w Budziwoju zgromadzenie Stojałowczyków, na które przybyli posłowie: ks. Stojałowski, Bomba, Szajer i Kubik. Od pierwszej chwili zgromadzeni wystąpili wrogo przeciwko ks. Stojałowskiemu z powodu jego ciążenia ku Rosyi, a otwierającego zgromadzenie posła Szajera obrzucili szyderczemi wyzwiskami z powodu jego ostatniego procesu. Przewodniczącym został wybrany poseł Bomba, który wyrzekł się ks. Stojałowskiego, oświadczając, iż z jego partyi występuje i nigdy do niej nie będzie należał. Podobnie oświadczył następnie poseł Kubik, a kiedy chciał mówić ks. Stojałowski, zakrzyczano go i nie chciano słuchać usprawiedliwiań na temat ratowania słowiańszczyzny przed germanizmem. Krzyczano: „Precz ze Stojałowskim! Zdrajca! Niech idzie do Moskali!" Widząc, iż mówić nie zdoła, ks. Stojałowski ustąpił, poczem poseł Bomba namiętnie zwrócił się przeciwko ks. Stojałowskiemu, a następnie przeciwko Szajerowi, zarzucając mu przywłaszczanie sobie marek, które wybierał z listów nadsyłanych do parlamentu pod adresem posła Bomby. Nie chciano słuchać usprawiedliwiań Szajera, powstał tumult i bitka, wobec czego zgromadzenie zostało rozwiązane.

Oświęcim. Z przyjemnością stwierdzić można, że obecny zarząd naszego grodu nie szczędzi ni trudu ni pracy, by miasto nasze podźwignąć z upadku, do jakiego doprowadziły je stosunki miejscowe ostatnich lat dziesiątek. I tak budowa rzeźni miejskiej, która niezadługo będzie ukończoną, prezentuje się bardzo imponująco. OO. Salezyanie niezmordowanie pracują nad rozszerzeniem i wykończeniem budowy kościoła na miejscu dawnego klasztoru Dominikańskiego. Zarząd miasta czyni u władz wszelkie starania, by przeprowadzić nowy, znacznie krótszy od dotychczasowego, gościniec z dworca kolejowego do miasta. Czego nam jednak bardzo brakuje, to jest w pierwszym rzędzie łaźni, a następnie szpitala powszechnego. Jest wprost nie do uwierzenia, by miasto o ludności 7000 mieszkańców w okręgu 4 mil do około nie posiadało łazienek! Również i znaczna odległość od Biały, miasta powiatowego naszego (4 mil), powinna skłonić wydział powiatowy, by się wystarał u Wydziału krajowego o zapomogę na szpital choćby dla ograniczonej ilości chorych. Do budowy łazienek nadarza się obecnie najlepsza sposobność z okazyi budowy rzeźni, gdyż na gruntach miejskich obok tegoż, ze względu na niedaleką odległość od rzeki Soły, byłyby łazienki nie zbyt kosztowne. Wreszcie nadmienić mi wypada, że obecny budynek stacyjny odpowiadał chyba przed laty dwudziestu potrzebom przejezdnych, dziś jednak jest bezsprzecznie za mały. Jak tu wygląda w czasie silniejszego ruchu? Scisk, natłok, że przejść niepodobna. Nigdzie nie znajdziesz miejsca, gdzieby nie musiano się rozpychać, by sobie przejście utorować. Może tych uwag kilka przyczyni się do tego, by zarządowi kolei północnej przypomnieć obowiązek rozszerzenia dworca, jedynego może na całej linii kolei północnej, który przedstawia obraz zupełnej ruiny i zgoła nie odpowiada wymaganiom stacyi granicznej i zwiększonemu ruchowi.

Za podpalenie (dwukrotne) Kółka rolniczego w Posadowej stanął przed sądem przysięgłych w Nowym Sączu Mojżesz Rückel, 20-letni syn karczmarza i właściciela sklepiku. Oskarżony w śledztwie przyznał się do winy, podając, że sklep Kółka rolniczego podpalił ze względów konkurencyjnych. Na dwa miesiące przed rozprawą zaczął oskarżony w więzieniu symulować obłęd i odpowiadał na wszelkie pytania różnemi śmiesznemi gestami, słowami: nie wiem, nie pamiętam itp. Lekarze jednak orzekli, że oskarżony jest symulantem. Przysięgli jednogłośnie zatwierdzili pytania co do winy, a 11 głosami zaprzeczyli pytanie, czy oskarżony popełnił czyn w chwili pomięszania zmysłów. Trybunał skazał Rückla na 3 lata ciężkiego więzienia.

Jarosław. Przy ukonstytuowaniu się Rady powiatowej dnia 13 b. m. wybrano prezesem ks. Jerzego Czartoryskiego, zastępcą prezesa dra Adolfa Dietziusa. Do wydziału weszli: ks. Filemon Podoliński, dr Władysław Grabowski, ks. Witold Czartoryski, prof. Ignacy Rychlik i włościanin Antoni Sobień. Na zastępców członków wydziału powołano hr. Adama Zamoyskiego, Eustachego Wolskiego, radcę sądu Edmunda Galika, burmistrza z Radymna Marcina Popkiewicza i włościanina Skweresa. Równocześnie na wypadek, gdyby prezes lub jego zastępca nie mogli urzędować, wybrano dziekana ks. Ludwika Bikowskiego do prowadzenia urzędu.

Czarna ospa. W Mędrzechowie w powiecie dąbrowskim, stwierdzono 2 wypadki czarnej ospy.

Pożar w Zbarażu. Dnia 11 b. m. wybuchł w Zbarażu w najgęściej zabudowanej dzielnicy rynku pożar i obrócił w gruzy cały kompleks domów. — Ogień wybuchł o godzinie 1 w nocy, w kramie, zapełnionym najrozmaitszemi materyałami palnemi, jak nafta i oliwa. Ponieważ było to żydowskie święto, więc albo zostawiono w sklepiku ogień, czy lampę zapaloną, lub też ogień przedostał się z sąsiedniego mieszkania, które oddzielone było od sklepu tylko ścianą z tarcic. Krążą i inne pogłoski co do przyczyn pożaru. Prawdy — jak zwykle w takich warunkach — sprawdzić nie sposób. Warunki sprzyjały nadzwyczaj pożarowi. Domów stało razem tylko pięć, ale otaczała je cała masa przybudówek, szop, magazynów, schowków, nagromadzonych na małej przestrzeni z podziwu godną pomysłowością. Wszystkie te „budynki", wzniesione przeważnie z drzewa i gliny, kryte gontem, pozapadane w ziemię, przegniłe, wzmacniane w rozmaitych czasach przyporami i belkami, były zamieszkałe przez kilkanaście licznych żydowskich rodzin, przeważnie biednych. Strychy, komórki i piwnice służyły na składy najrozmaitszych towarów, a właściciel sklepu „towarów mieszanych", Frischwasser, miał w piwnicy duży magazyn nafty, olejów, benzyny, farb, pokostów, wosku, świec i t. d., wszystko to umieszczone w piwnicy, zupełnie nie zaopatrzonej w ogniotrwałe urządzenia, jak tego zresztą bardzo wyraźnie wymaga ustawa. Wszystkie te domy i budynki zgorzały.

Zmarli.

Jan Okuniewski, emer. radca sądu i adwokat, w 68 roku życia umarł w Tuchowie.

Ze świata.

Druga Września. „Dziennik Berliński" dowiaduje się, że prokurator pruski odrzucił wniosek ojca jednego z dzieci w szkole w Bukówcu o wytoczenie skargi nauczycielowi za srogie pobicie dziecka. Prokurator odrzucenie wniosku motywuje w ten sposób, że nauczyciel miał prawo dziecko ukarać i że nie przekroczył granic prawem dozwolonych, a co do guza, jaki dziecko w wielkości pół pięści miało na głowie, to zdaniem prokuratora nie jest udowodnione, że nauczyciel umyślnie w głowę je uderzył, mogło się to stać „mimowolnie", gdy dziecko się opierało ukaraniu. Ojciec dziecka założy zażalenie do nadprokuratora, ewentualnie do sądu wyższego.

Sroga kara. Na 3 miesiące więzienia skazał sąd pruski redaktora „Gazety Gdańskiej", p. Palińskiego, za to, że skarcił surowo pewnego włościanina polskiego i jego służącą za udział w festynie ludowym, urządzonym przez hakatę. — Jak już donosił korespondent nasz, władze same nakłoniły owego gospodarza do wniesienia skargi o obrazę, aby mogły zemścić się na redaktorze Palińskim za zwalczanie hakaty z jego strony.

Sprawa p. Walewskiego. „Slavische Corresp." donosi, że komisya dyscyplinarna Izby adwokackiej w Bernie morawskiem, załatwiając zażalenie posła Walewskiego, który obwinił dra Stranskyego, iż żądając od dra Jaworskiego, aby p. Walewskiego wykluczył z Koła polskiego, grożąc w przeciwnym razie wniesieniem interpelacyi w Izbie posłów, przekroczył zakres działania poselskiego — zadecydowała, iż nie ma powodów do wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego przeciw dr. Stranskyemu. W motywach tego orzeczenia podnosi komisya dyscyplinarna, że p. Walewski sam uznał prawo i obowiązek posłów czuwania nad honorem swych kolegów poselskich, a p. Stransky właśnie ten obowiązek poselski spełnił. Zresztą idzie w tej sprawie o akt czysto parlamentarny, wobec którego Rada dyscyplinarna jest niekompetentną.

Zamordowana Polka z Galicyi. Jak doniosły telegramy, dzicy krajowcy na wyspie Nowej Pomeranii, należącej do niemieckiego archipelagu Bismarcka, u położonej niedaleko Nowej Gwinei, wymordowali całą tamtejszą misyę katolicką, złożoną z kilku zakonników i zakonnic. Miądzy ostatniemi wymieniają niemieckie doniesienia urzędowe także Polkę, siostrę Anielę, urodzoną w Galicyi d. 15 października 1875 r. w Kaleszczykach (Zaleszczykach ?). Wyjechała ona do misyi tej dopiero dnia 2 lutego b. r., aby ponieść śmierć z ręki krajowców za winy — Niemców. Przyczyną rzezi miało być podobno wychłostanie jednego z krajowców przez kierownika misyi ks. Saschera za zamordowanie żony.

Bójka pomiędzy amerykańskimi i niemieckimi turystami. Z Interlaken z Szwajcaryi piszą, że w pociągu kuryerskim, idącym z Grindenwaldu

do Interlaken, rozegrała się następująca scena. Dwóch Amerykanów, jadących w towarzystwie pań, zajęło w pociągu miejsca dla siebie i swoich towarzyszek. W chwili ruszania pociągu do wagonu już zapełnionego wtargnęła banda turystów niemieckich i zajęła miejsca Amerykanów, wymyślając przytem broniącym miejsc Amerykankom. Wynikła stąd kłótnia, następnie zajadła bójka między Amerykanami i Niemcami. Anglicy obecni na dworcu pospieszyli z pomocą Amerykanom, a wobec tego, że drzwi wagonu już były zamknięte, powybijali szyby i dostali się do wnętrza wagonu przez wybite okna. Policyi miejscowej zaledwie z wielkim trudem udało się uspokoić walczących.

Tragedya rodzinna. Straszny wypadek zdarzył się d. 9 września w Montignies w Belgii. Górnik imieniem Henri Walput posprzeczał się z żoną, w której obronie stanął jej ojciec. Walput rzucił się na niego i zadał mu tak ciężkie rany, że zwątpiono o życiu starca. Tymczasem podszedł brat Walputa Iwan, który widząc, co się dzieje, rzucił się na Henryka. Ten uciekł w pole, a za nim pobiegł Iwan, ścigając go, przyczem, porwawszy z domu strzelbę, strzelał za nim raz po razu. Ostatni strzał ugodził śmiertelnie uciekającego. Iwan tak był rozszalały, że, wróciwszy do domu, wziął rewolwer i wystrzelił wszystkie naboje w ciało umierającego.

Paderewski w słodkich opałach. Do „Daily Mail" donoszą z Sidney w Australii o zabawnym epizodzie, jaki się rozegrał na koncercie naszego rodaka w tem mieście. Olbrzymia sala koncertowa była wypełniona do ostatniego miejsca. Paderewskiego przyjmowano owacyjnie. Entuzyazm doszedł do zenitu, gdy pan Ignacy odegrał swą słynną „Fantazyę polską". Po niezliczonych wywoływaniach i oklaskach około 200 młodych dam wtargnęło na podyum, by uścisnąć mistrza. Paderewski uciekł do garderoby. Wielbicielki jego pobiegły za nim, aż go dopadły w garderobie, gdzie go zasypały słodkiemi całusami i gorącemi uściskami. Paderewski nie czuł się bynajmniej uszczęśliwionym temi osobliwemi objawami zachwytu.

Milicya amerykańska, która na polach pod Bullrun brała udział w manewrach, nie tęgo się spisała. Z powodu odparzonych i poranionych stóp nie mogła uczestniczyć w paradzie, która odbyła się po manewrach. Około 8000 ludzi, niezdolnych do maszerowania, odesłano do domu. W niektórych wypadkach lekarze uznawali całe pułki za niezdolne do marszu. Dzienniki amerykańskie nazywają śmiesznością powoływanie pod broń ojców rodzin, którzy skutkiem codziennych zajęć zawodowych nie mogą myśleć o wykształceniu wojskowem. Na wypadek wojny milicya Stanów Zjednoczonych byłaby zupełnie bezużyteczną.

Wkrótce po ślubie.

— Wiesz co, żonusiu, jakiś ten rosół — za blady.

— Ach, mój Boże!

— No, cóż takiego?

— Na śmierć zapomniałam o mięsie i gotował się bez niego!

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Jana Łukawskiego, Józefa Babinskiego i Henryka Bolesława Gabryela.

Piękne hafty kościelne. Mieliśmy sposobność oglądać piękne chorągwie, przeznaczone dla stowarzyszeń polskich w Shmollin w Ameryce, a wykonane w znanej pracowni p. Maryi Korbel w Krakowie. Chorągwie te, wykonane ze smakiem, ściegiem ręcznie haftowanym (t. zw. malowanie igiełkowe), a obramewane haftem cieniowanym, wystawiają zaszczytne świadectwo wspomnianej firmie, która stale zajmuje się także odnawianiem starożytnych zabytków i kościelnych gobelinów.

Stypendyum dla rękodzielników. Wydział krajowy we Lwowie [illegible] konkurs na stypendyum z fundacy wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej we Lwowie, przeznaczone dla rękodzielników, którzy swą wiedzę i naukę za granicą uzupełnić pragną. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa w Krakowie. Termin do wnoszenia podań upływa 31 października.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę: „Gniazdo rodzinne" Sudermanna (występ Rapackiego).

W niedzielę: „Kupiec wenecki" Szekspira (występ Rapackiego).

We wtorek „Nasi najserdeczniejsi" Sardou (występ Rapackiego).

We czwartek: „Dożywocie" Fredry (występ Rapackiego).

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek: „Karpaccy górale" Korzeniowskiego.

W sobotę: „Dwór we Władkowicach Przybylskiego.

W niedzielę po południu: „Karpaccy górale"; wieczór: „Dla świętej ziemi" Sewera.

Z kalendarza. W piątek 16 września: Korneliusza Cypr. i Eufemii; w sobotę 17 września: Piętn św. Franciszka; w niedzielę 18 września: 7 Bol. N. M. P. i Józefa z K.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 września termometr doszedł od 11·2 do 23·2 C.; barometr opadał.

Dnia 15 września o godzinie 7 rano stan barometru 740·1 mm., termometru 13·3 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 14 września: pochmurno; opad.

Z sali sądowej.

(Proces o sprzeniewierzenie na poczcie w Oświęcimie).

Wadowice 14 września.

Zatelegrafowałem wyrok, w korespondencyi zaś przedstawiam przebieg rozprawy przeciw Aleksandrowi Zdzieńskiemu, oficyałowi pocztowemu w Oświęcimie. Prokuratorya oskarżyła go o sprzeniewierzenie 9.300 koron na rzecz skarbu pocztowego. Rozprawę przed przysięgłymi prowadził prezydent Jaworski, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Rosner, oskarżonego bronił dr Góra, adwokat z Wadowic. Oskarżony prowadził przez dłuższy czas malwersacye z przekazami amerykańskiemi w ten sposób, że stronom wydawał ślepe rewersy, a pobrane pieniądze obracał na swój prywatny użytek, pokrywając wpłaty dawniejsze pieniądzmi później zainkasowanemi. Ponieważ porozumienie z Ameryką trwa dłuższy czas, przeto jest rzeczą wytłómaczoną, że manipulacya taka mogła tak długo się ukrywać, zanim przypadek jej nie odkrył. Stało się to podczas nieobecności oskarżonego, gdy strona udała się z reklamacyą do naczelnika urzędu. Następstwem tego było wdrożenie dochodzeń i postawienie Zdzieńskiego przed sądem.

Oskarżony przyznał, że manipulował z przekazami w sposób określony w akcie oskarżenia — na swoją obronę podał, że miał zamiar szkodę wyrządzoną skarbowi pocztowemu zwrócić z posagu żony, który miał mu zostać wypłaconym.

Zastępca dyrekcyi poczt, starszy komisarz Kowarzyk, udzielił w obszernym wywodzie fachowych wyjaśnień, poczem świadek, zarządca pocztowy z Oświęcima Orłowski wyjaśnił, że w tym wypadku wszelka kontrola była niemożebną, gdyż z natury rzeczy można kontrolować takie tylko wpływy, które do odnośnych ksiąg są zapisane. — Świadek wystawił wogóle dobre świadectwo obwinionemu, charakteryzując go jako zdolnego, inteligentnego i pilnego urzędnika. Miał do niego zaufanie w całej pełni, tem więcej, że wiedział, iż pochodzi z rodziny zamożnej, miał rzekomo otrzymać tytułem posagu za żoną znaczniejszą kwotę — względy te przemawiały tedy za tem, aby oskarżonemu powierzyć odpowiedzialne funkcye kasowe.

Dalsi świadkowie nie zeznali nic nowego — poczem prokurator w świetnem przemówieniu podtrzymywał akt oskarżenia. Mimo to, został pobity wywodami obrońcy, dra Góry, który, opierając się na stwierdzonych momentach, że oskarżony został oszukany przez rodziców żony na punkcie wypłaty znacznego posagu, spowodował dla swego klienta werdykt uniewinniający.

Jak już telegrafowałem, trybunał, po ogłoszeniu wyroku uwalniającego, uchwalił zatrzymać Zdzieńskiego w areszcie śledczym — gdyż prokurator wniósł nowe oskarżenie o sprzeniewierzenie kwoty 160 koron, na szkodę Kółka śpiewackiego w Oświęcimie, w którem Zdzieński pełnił funkcye kasyera.

Dział ekonomiczny.

✕ **Zjazd maszynistów a przemysł krajowy.** Komitet zjazdu maszynistów, werkmistrzów i monterów w Krakowie, chcąc myśl inicyatorów wystawy metalowej w czyn wprowadzić, względnie przyczynić się praktycznie do popierania przemysłu krajowego, uprasza wszystkie zakłady przemysłowe w kraju, wyrabiające maszyny, części składowe tychże, odlewy, smary, narzędzia, liny, pasy i t. p. przedmioty, mające zastosowanie przy maszynach i motorach różnego rodzaju, ażeby swoje cenniki, prospekty i adresy przesłać raczyły pod adresem „Pierwsze galicyjskie Stowarzyszenie maszynistów, werkmistrzów i monterów w Krakowie", ul. Starowiślna l. 36. Komitet zjazdu pragnie bowiem zwrócić uwagę uczestników zjazdu na ten ważny obywatelski obowiązek, aby o ile to od nich bezpośrednio lub pośrednio zależy, zaopatrywali się w artykuły używane w ich zawodzie, wyrabiane tylko w fabrykach krajowych. A. Stróżyński, przewodniczący zjazdu. T. Borelowski, sekretarz.

✕ **Rady powiatowe a przemysł krajowy.** Do „Centralnego związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego" przystąpiły w charakterze członków wspierających, gwoli zaznaczenia solidarności i uznania względem działalności tej instytucyi, Rady powiatowe w Borszczowie, Brodach, Buczaczu, Chrzanowie, Drohobyczu, Gorlicach, Horodence, Jaśle, Łańcucie, Lwowie, Mielcu, Rawie ruskiej, Ropczycach, Stanisławowie, Tarnopolu, Wieliczce, Złoczowie i Żółkwi. Przypuszczać należy, że poczet ten wkrótce znacznie się pomnoży.

✕ **Dyrekcya kolei północnej** ogłasza: Od 1 października pociąg osobowy nr 1431 odjeżdżać będzie z Trzebini do Mysłowic zamiast o godz. 4 m. 20, już o godz. 4 m. 15 popołudniu. Pociąg osobowy nr 1531 odjeżdżać będzie ze Szczakowej do Granicy zamiast o godz. 5 m. 10, już o 5 m. 2 popołudniu. Tylko w lecie kursujący pociąg zostanie na zimę zniesiony: kursować będzie zatem po raz ostatni 30 września b. r. pociąg osobowy nr 43, odjazd z Trzebini do Krakowa o godz. 11 m. 5 w nocy i nr 44 odjazd z Krakowa do Trzebini o godz. 3 m. 5 popołudniu. Zresztą dyrekcya zwraca uwagę na ważne od 1 października b. r. afiszowane rozkłady jazdy kolei północnej, kolei Ostrawsko-Friedlandskiej i kolei lokalnych: Brzecław—Lednice, Brzecław—granica krajowa—Kutti, Göding—Holicz, Saitz—Czajcz—Göding, Mutenice—Gaya, Otrokowice—Zlin—Wisowice, Stramberg—Wernsdorf i Auspickiej kolei lokalnej.

✕ **Zniżenie cen jazdy okrętem do Ameryki dla wychodźców galicyjskich.** Kartel amerykańskich i angielskich Towarzystw przewozowych, które prowadzą zaciekłą walkę konkurencyjną, poznizały prawie do połowy koszta przejazdu do Ameryki — spowodował także Towarzystwo „Norddeutscher Lloyd" do obniżenia dotychczasowej ceny dla wychodźców galicyjskich i rosyjskich, jadących przez Galicyę z 178 koron na 111 koron za jazdę podpokładową z Bremy do Nowego Jorku lub do Baltimore.

✕ **Wystawa patentów i wzorów w Monachium.** Z bardzo poważnego źródła wyszło ostrzeżenie przed braniem udziału w wystawie patentów i wzorów, odbyć się mającej w Monachium w październiku b. r.

Wiedeń, 15 września. Pszenica 10·90 do 11·20, żyto 7.85 do 8·00, jęczmień 8·90 do 9·10, kukurudza 7·45 do 7·70, owies 6·95 do 7·10, rzepak 12·— do 12·50. Pochmurno.

Budapeszt, 15 września. Pszenica na październik 10·26 do 10·27, na kwiecień 10·64 do 10·65. Żyto na październik 7·64 do 7·65, na kwiecień 8·04 do 8·05. Owies na październik 6·79 do 6·80, na kwiecień 7·14 do 7·15. Kukurydza na wrzesień 7·15 do 7·16, na maj 7·21 do 7·22. Rzepak na sierpień 11·80 do 11·90.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie słabe; pochmurno.

Ostatnie wiadomości.

— Z Petersburga donoszą do „Czasu", że prawdopodobnem jest zjazd cesarza Wilhelma z carem w Skierniewicach podczas tegorocznego tam pobytu cara. Pierwotnie, jak się dowiaduje korespondent „Czasu", poruszona była myśl zjazdu trzech cesarzy; odstąpiono jednak od niej z powodu, że cesarz Franciszek Józef wymówił się już dawniej od wyjazdu zagranicę wobec króla angielskiego i włoskiego.

— W okręgu pszczyńsko-rybnickim na Górnym Śląsku, gdzie odbędą się wybory uzupełniające posła do Sejmu pruskiego, polski komitet wyborczy Śląska postawił kandydaturę ks. Pędziałka z Boguszowic.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 września.

Kemisya informacyjna Bratniej Pomocy politechników ogłasza, że na 2-gi kurs przygotowawczy z geometryi wykreślnej i kurs rysunków odręcznych zgłoszenia przyjmowane będą tylko do d. 2 października.

Józefa Littichowa, która, w przystępie szału, wystrzałem z rewolweru zabiła swą siostrę, żonę profesora politechniki, Tad. Fiedlera, umarła we Lwowie.

Znaczna kradzież. Wczoraj przed południem dostali się złodzieje do biura kasy chorych zgromadzenia towarzyszy i związku introligatorskiego przy ulicy Blacharskiej, gdzie rozbili szafę i zabrali z niej większych rozmiarów kasetkę żelazną z 400 koronami gotówką i kilku książeczkami Kasy oszczędności na przeszło 2600 koron.

Przez strychninę do majątku. Przed ławą sędziów przysięgłych rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw Maciejowi Lasocie, gospodarzowi z Lipia oskarżonemu o zbrodnię usiłowanego morderstwa. W Lipiu zmarł przed kilku laty gospodarz Jan Rogal, pozostawiając w spuściźnie gospodarstwo, złożone z 18 morgów pola i kilku budynków, swoim trzem córkom: Maryi, zamężnej Swatkowej, Annie, zamężnej Lasotowej, i najmłodszej Emilii, niezamężnej. W przeciągu lat kilku zmarły dwie starsze siostry, części zaś ich przeszły w spadku jużto na męża, już to na nieletnie dzieci. Ponieważ zaś mąż najstarszej, Swatka, odstąpił swą część mężowi drugiej siostry, Lasocie, przeto ostatecznie stosunki tak się ukształtowały, iż całe gospodarstwo pozostało w rękach Macieja Lasoty, zarządzającego połową w imieniu nieletnich swych dzieci, oraz w ręku Emilii Rogalówny. Z Emilią chciał się Lasota ożenić, ale spotkał się z odmową. W marcu b. r. Emilia, pijąc mleko, uczuła, że ma ono jakiś dziwnie gorzki smak. Wypluła je natychmiast, wypłukała usta i wrażeniami swemi podzieliła się zaraz z otoczeniem i sąsiadami, którzy, skosztowawszy owego mleka, również stwierdzili niezwykły jego smak. Wypadkiem tym zajęła się natychmiast żandarmerya i sąd; gdy zaś chemicy zbadali owe mleko i stwierdzili, że było ono zatrute strychniną, rozpoczęto śledztwo, wynikiem którego było uwięzienie Macieja Lasoty — Emilia zeznała wtedy, że na kilka dni przedtem zauważyła w skrzyni Lasoty 3 flaszeczki z jakimś proszkiem, którego część odsypała, a który, jak stwierdzili chemicy, był również strychniną tegosamego rodzaju, co strychnina w mleku. Wówczas też obwiniony Lasota przyznał się przed sędzią śledczym, że istotnie wsypał do mleka, przygotowanego dla Rogalówny, trochę strychniny, że uczynił to jednak, nie wiedząc o trujących jej skutkach, chcąc tylko nastraszyć Emilię i zachęcić ją do małżeństwa z nim.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Publiczna tajemnica".

W sobotę: „Dziewczyna z fiołkami".

Z teatru wojny.

W operacyach obustronnych na polu walki w Mandżuryi nastąpiła rzeczywiście przerwa. Armia rosyjska koncentruje się i przygotowuje do nowego oporu na przestrzeni pomiędzy rzeką Hun a miejscowością Tienling. Główna część armij japońskich stoi jeszcze w Liaojangu i najbliższej okolicy tego miasta, a tylko armia Kurokiego wysunięta jest dalej ku północy, gdzie zajmuje pozycye obronne pod Jentaj. — Kiedy Japończycy rozpoczną dalsze kroki zaczepne — na razie nie da się przewidzieć. Być może, że znaczne straty, jakie ponieśli, i brak amunicyi zmuszą ich do dłuższego postoju na obecnie zajmowanych stanowiskach; możliwem jest także, że przekonawszy się, iż do zupełnego rozbicia armii Kuropatkina ich siły są jeszcze za słabe, zaczekają na przybycie posiłków.

W Londynie otrzymano z Tokio wiadomość, według której minister wojny przyrzekł marszałkowi Ojama, że do końca tego miesiąca przyśle mu dalsze 100.000 świeżych wojsk. Jeżeli wiadomość ta polega na prawdzie, przerwa w operacyach potrwa zapewne jeszcze dłużej, wątpliwą bowiem jest rzeczą, czy taką masę wojsk będzie można przewieźć na pole walki w tak krótkim czasie.

W Petersburgu ogłoszono wczoraj obszerny raport telegraficzny generała Kuropatkina do cara o walkach pod Liaojangiem i Jentai. Przypuszczać trzeba, że jest to tylko skorumpowany wyciąg z właściwego raportu, że opuszczono w nim dużo ważnych szczegółów. Tak, jak go podano do publicznej wiadomości, nie zawiera nic nowego, prócz jednego szczegółu, a mianowicie, że w walkach na północ od rzeki Taitse zginął także rosyjski generał Somin, a generał Orłow odniósł ciężkie rany.

Raport przyznaje Japończykom niezwykłą waleczność i energię, lecz stara się przedstawić rzecz tak, jakoby Kuropatkinowi chodziło jedynie o zadanie jak najcięższych strat Japończykom i jakoby cel ten osiągnięto. O ogólnych stratach rosyjskich raport nie wspomina wcale, zaznacza tylko na dowód zaciętości walki, że jeden pułk rosyjski stracił pięćset ludzi.

Do walk wkoło Liaojangu odnosi się także ogłoszony w Tokio raport generała Nodzu. — I w nim niema nowych ważniejszych danych. Gen. Nodzu przyznaje, że straty japońskie były ogromne. Jeden z pułków miał zabitych i rannych przeszło 1200 ludzi.

Równocześnie otrzymano w Petersburgu raport generała Stoessla, który dotyczy walk pod Portem Artura w dniu 27 sierpnia i 2 września i potwierdza nadeszłe już dawniej prywatne doniesienia, że podjęte w tych dniach ataki japońskie zostały odparte i że wskutek wybuchu podziemnej miny szturmująca kolumna japońska dużo straciła ludzi.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 15 września.)

Sytuacya.

Londyn. Marszałek Ojama donosi, że Rosyanie zajmują zawsze jeszcze pozycye na północ od rzeki Hun. Japońskie patrole wywiadowcze są bezustannie w styczności z forpocztami rosyjskiemi. Marszałek donosi dalej, że Rosyanie silnie ufortyfikowali swoje stanowiska pod Tienlingiem zwłaszcza oba brzegi rzeki Liao.

Narady wojenne.

Londyn. Korespondent „Morning Post" donosi, że admirał Aleksiejew przybył do Mukdenu na ważne narady z generałem Kuropatkinem.

Epizody z bitwy pod Liaojangiem.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio: Według sprawozdania generała Nodzu o walkach koło Liaojangu, lewa kolumna japońska d. 3 września znajdowała się w bardzo krytycznem położeniu. Zaczęło jej **brakować amunicyi.** Mimo to przystąpiła do szturmu na ufortyfikowane pozycye rosyjskie. Rosyanie strzelali z **50 dział** i wyrządzili Japończykom ogromne szkody. Tymczasem przybyła Japończykom z pomocą prawa kolumna. Wykonano wówczas rozpaczliwy atak na bagnety, poczem pozycye rosyjskie zdobyto. — Prawa kolumna straciła około 3000 ludzi, lewa 800.

Zdobycz japońska.

Londyn. Jak donosi Biuro Reutera z Liaojangu z d. 11 b. m., **armia japońska przebywa obecnie w Liaojangu i buduje mosty na rzece Taitse.** Wśród zdobytych przedmiotów znajdują się **działa, amunicye, wozy, karabiny, płaszcze i inna odzież, oraz zapasy żywności.**

Zatrzyma się także w Libawie.

Petersburg. Potwierdza się wiadomość, że flota bałtycka zatrzyma się przez pewien czas w Libawie.

Namiestnik Aleksiejew.

Petersburg. Pogłoska, która niedawno temu obiegała, jakoby namiestnik Aleksiejew popadł u cara w niełaskę, powstała stąd, że car zaproponował Aleksiejewowi, aby przybył do Petersburga dla przedstawienia całkowitego obrazu sytuacyi wojennej.

W Peterburgu twierdzą nawet, że Aleksiejew ma widoki zostać ministrem spraw zagranicznych. Hr. Lambsdorff byłby wówczas jego pomocnikiem dla spraw europejskich.

Całe to doniesienie brzmi jednak nieprawdopodobnie.

Obawy i zamiary rządu chińskiego.

Londyn. Z Pekinu donosi „Biuro Reutera", że Chiny potrzebują koniecznie pieniędzy na przeprowadzenie reformy wojskowej. Dla tego zaś muszą jak najśpieszniej zreformować armię, gdyż pragną mieć do rozporządzenia dostateczne siły wojskowe, by zaopatrzyć Mandżuryę w załogę i bronić tej prowincyi, jeżeli Japonia ją zwróci, oraz chcą stać się zdolnemi do stawiania oporu w razie wystąpienia któregoś z mocarstw z propozycyą podziału państwa, co po ukończeniu obecnej wojny uważają za możliwe i co przejmuje dwór i rząd chiński paniczną trwogą.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 15 września.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu rumuńskiego prezydenta ministrów Sturdzę.

Wybór posła.

Lwów. Dziś odbywa się wybór uzupełniający posła na Sejm krajowy w miejsce ś. p. Romanowicza. Do godziny 1 po południu głosowało w sześciu salach ogółem 2442 wyborców na przeszło 13.000 uprawnionych. Z tego padło na prof. Głąbińskiego 1857, na dra Dylewskiego 585 głosów. Dalszy ciąg wyboru o godz. 3 po południu.

Nowy marszałek Bukowiny.

Wiedeń. Dziennik urzędowy ogłasza mianowanie Jerzego Wassilki marszałkiem a Smal-Stockiego wicemarszałkiem Sejmu bukowińskiego.

Kongres prasy.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu międzynarodowego kongresu dziennikarskiego uchwalono następny zjazd odbyć w roku 1905 w Leodyum. Następnie redaktor Kummer z Pragi imieniem Towarzystwa czeskich dziennikarzy, Klubu prasy wiedeńskiej, Towarzystwa dziennikarzy polskich, Polskiego Związku literackiego w Wiedniu i syndykatu prasy prowincyonalnej w Wiedniu przedłożył wniosek: Wzywa się prezydyum, aby na następnym zjeździe przedłożyło referat i wnioski, domagające się, aby na podstawie traktatów międzynarodowych nie można było odbierać debitu pocztowego pismom w niektórych państwach i wydalać obcych korespondentów.

Wiedeń. Kongres prasy skończył merytoryczne swoje obrady dziś przed południem.

Kursa włoskie w Insbruku.

Insbruk. Rząd, nie mogąc w inny sposób znaleźć odpowiednich ubikacyj dla równoległych prawniczych kursów włoskich na uniwersytecie tutejszym, nabył na ten cel dom prywatny na przedmieściu Wilten, wskutek czego otwarcie tych kursów już jest zapewnione.

Nadzieja Loubeta.

La Begude. Przyjmując merów tutejszego okręgu na posłuchaniu, oświadczył prezydent republiki Loubet, że z całą gorliwością, ile sił starczy, odda się i nadal służbie ojczyzny; spodziewa się zarazem, że za 16 miesięcy będzie mógł się oddać spokojowi, do którego ma — jak sądzi — zupełne prawo.

Aresztowanie anarchisty.

Madryt. Wczoraj po południu w mieszkaniu redaktora anarchistycznego pisma „El Rebel" aresztowano anarchistę, Cezara Floreza, urodzonego na Kubie, który tu przybył z Paryża z zamiarem wykonania zamachu na pewną bardzo wybitną osobistość polityczną. Przy rewizyi znaleziono u niego pisma anarchistyczne i naboje dynamitowe.

O wybór prezydenta Unii.

Londyn. „Daily Chronicle" donosi z Nowego Jorku, że w partyi republikańskiej stanu Nowy Jork powstało rozdwojenie, co wyjdzie na korzyść demokratycznego kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych Parkiera.

Kongres dla zwalczania handlu dziewczętami.

Zurych. Członkowie międzynarodowej konferencyi dla zwalczania handlu dziewczętami, której obrady dziś się rozpoczęły, zostali przyjęci oficyalnie przez tutejsze władze. Na konferencyi zastąpionych jest 14 państw, między temi Niemcy, Austrya, Rosya.

Połączenie dwóch Towarzystw przemysłowych.

Wiedeń. Jak dzienniki donoszą, na zgromadzeniu Rady nadzorczej pragskiego Towarzystwa przemysłu żelaznego (Prager Eisen-Industrie Gesellschaft) w dniu 26 b. m. i czeskiego Towarzystwa „Montany" w dniu 27 b. m. będzie uchwalone złączenie się obu tych Towarzystw, które w ten sposób nastąpi że „Montany" w zupełności zleją się z czeskiem Towarzystwem przemysłu żelaznego, akcyonaryusze „Montanów" otrzymają za 5 swoich akcyj 3 akcye Towarzystwa przemysłu żelaznego.

Potocki przed sądem.

Wiedeń. Dziś przed kratkami sądu przysięgłych toczył się tu w dalszym ciągu odroczony poprzednio proces o oszustwo przeciwko hr. Henrykowi Potockiemu. Odroczenie nastąpiło z tej przyczyny, że ojciec oskarżonego, hr. Nikodem Potocki, oświadczył, iż pokryje wszystkie długi syna oraz szkody przez niego innym osobom wyrządzone. Dziś oświadczył obrońca oskarżonego, że już się ułożył co do tego z wszystkimi prawie poszkodowanymi. Hr. Henryk Potocki na dotyczące pytanie prokuratora przyznał, że w ostatnim czasie żył tylko z robienia długów — miał atoli nadzieję, iż się bogato ożeni i tem zakończy „całą swoją mizeryę".

Samobójstwo.

Wiedeń. W jednym z tutejszych zakładów kąpielowych zastrzelił się przybyły ze Stanisławowa rewident kolei państwowych Leon Chwalibogowski.

Samobójca liczył 45 lat. Przyczyną rozpaczliwego kroku były podobno straty materyalne.

Ucieczka profesora.

Pilzno czeskie. „Pilzensky Obzor" donosi z Pragi, że profesor czeskiej Akademii handlowej i wydawca czasopisma „Ceska Revue" dr Jarosław Salaba uciekł, pozostawiwszy długów 200.000 koron. Są to przeważnie weksle, które zrujnują wielu żyrantów.

Salaba uciekł prawdopodobnie do Ameryki. Wiadomość o ucieczce Salaby, który był osobistością powszechnie znaną, wywarła w Pradze wielkie wrażenie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 września.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 653·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 763·—. Akcye Anglobanku 280·50. Akcye Unionbanku 528·—. Akcye Länderbanku 483·—. Akcye Bankvereinu 543·—. Akcye Bodencredit 950·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 539·—. Akcye kolei państwowych 643·25. Akcye kolei południowej 88·—. Akcye kolei Elbethal 421·—. Akcye kolei północnej 5500·—. Akcye kolei czerniowieckiej 574·—. Akcye Alpiny 454·—. Akcye Rima Murany 513·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2445·—. Akcye Fabryki broni 483·—. Akcye Tureckie tytoniowe 347·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1043·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·40. Renta majowa 99·25. Renta koronowa austryacka 99·25. Renta koronowa węgierska 97·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·45. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·75. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·25. Losy tureckie 123·50. Marki 117·45. Ruble 253·25.

Cukier 26·00—26·10. Spirytus 53·20—53·60. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Fuzya „Montanów" wywołała zwyżkę kursów papierów tow. żelaznych. Ogólne usposobienie silne, zakończenie wskutek realizacyj miernie osłabione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 15 września (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	94 80	95 30
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 08
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 50	— —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 20
4% " " "	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	100 50
4% " " " " " 42-letn.	99 75	— —
4% " " " " " 56-letn.	99 25	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 75	99 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 50	97 50
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 50
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 45	102 25
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	84 —	87 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	536 —	539 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	573 —	576 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	99 20	99 60
4 2/10% wspólna renta srebrna	99 20	99 60
4% renta koronowa austryacka	99 20	99 60
4% renta koronowa węgierska	97 —	97 50
4% renta austryacka w złocie	119 —	119 50
4% renta węgierska w złocie	118 75	119 25

Dom 1 piętrowy z parcelą i ogrodem w Krakowie, ul. Rakowicka 5, zaraz **do sprzedania.** Bliższa wiadomość na miejscu. 2616 1 3

Poszukuję

miejsca jako stróż kamieniczny w Krakowie. **Jakób Roszkowicz, Zwierzyniec Nr 85.** 2625

Sprzedam lub wydzierżawię majątek w Tarnowskiem, zabudowany z gospodarstwem 550 morgów. Zgłoszenia **Tarnów E. Z. C.** 2604 1 6

ZURYCH.

Kolegom, mającym zamiar odbywać studya w tutejszych wyższych zakładach, polecamy jedyne tutaj polskie Stowarz. akad. „OGNIWO", którego lokal się znajduje przy Universitätstr. 11, parter. 2622 1 3 *Zarząd.*

Lekcyj gry fortepianowej

niższej, średniej i wyższej udziela

Józef Machowski

uczeń Prof. Dra Franciszka Bylickiego,

Kraków, ul. Topolowa Nr 11, I p. 2594 1 3

Dr Iwański, adwokat

w Wadowicach, 1619

poszukuje **koncypienta.**

Ważne dla kupujących Meble

Sypialnia w stylu Baroko, orzechowa jasna, nowa, bardzo starannie zrobiona z suchego materyału, za co się ręczy, **za przystępną cenę do sprzedania.** Wiadomość w stolarni, **Łobzowska 35, Kraków.** 2598 2 3

Ogłoszenie licytacyi.

Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytacyę przez oferty na następujące dostawy w 1905 roku.

Na dostawę:	Przy wnoszeniu ofert należy złożyć wadyum w kasie szpitalnej.
1. Leków	300 koron
2. Artykułów sanitarnych, waty, organtyny etc.	1000 „
3. Artykułów sanitarnych, wyrobów gumowych, płótna, poduszek, worków etc.	500 „
4. Mięsa wołowego około 30.000 kg., Cielęciny około 25.000 kg., kości około 1500 kg.	2000 „
5. Słoniny około 6000 kg., Smalcu około 2000 kg., Szynki około 1500 kg., Kiełbasek około 28.000 par (wyrób krajowy)	500 „
6. Mąki pszennej, żytniej z młynów krajow. około 83.000 kg.	1000 „
7. Krup wszelkich, tudzież grochu i faseli około 29.000 kg.	500 „
8. Śliwek suszonych i powideł około 3000 kg.	200 „
9. Towarów kolonialnych	500 „
10. Cukru z przeworskiej cukrowni około 7000 kg.	400 „
11. Piwa flaszkowego około 9000 flaszek. Piwa beczkowego około 22.000 litrów	200 „
12. Spirytusu, rumu i wódki około 2000 l.	50 „
13. Jaj kurzych około 180.000 sztuk	300 „
14. Kur żywych około 1500 sztuk, Kurcząt żywych około 3000 sztuk	50 „
15. Ziemniaków wybieranych, suchych, zdolnych do przechowania przez zimę około 1000 korcy	200 „
16. Mydła do prania około 6000 kg., Mydła do rąk około 300 kg., Sody około 10.000 kg.	200 „
17. Nafty niezapalnej około 7000 kg., Świec stearynowych około 70 kg.	109 „
18. Słomy okłotowej żytniej około 35.000 kg.	70 „

Do ofert należy dołączyć próbki z wyjątkiem artykułów wymienionych w pozycyi 1, 4, 5, 13, 14 i 18.

Bliższych wyjaśnień na żądanie udzielić może Zarząd szpitala w godzinach urzędowych.

Oferty ostemplowane znaczkiem na 1 koronę, należy wnosić w godzinach urzędowych do biura Dyrekcyi szpitala do dnia 3 października b. r. do godziny 12 w południe.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucya w wysokości 10%, od całorocznej dostawy. 2615 1 3

Dyrektor krajowego Szpitala św. Łazarza w Krakowie
Poniklo w. r.

10 koron dziennie

i więcej łatwo mogą zarobić rzetelne osoby przez zastępstwo dla artykułu wszędzie pokupnego. Bezprzykładnie korzystne warunki. Kapitał nie potrzebny, ani też nie żąda się wiadomości zawodowych. Zgł. pod **F. K. 406,** przyjmuje **Henryk Schalek, Wiedeń, I., Wollzelle 11.** 2623 1 3

Ameryka.

Odjazd z Hawru w każdą sobotę.
Bilety do nabycia przez
LINIĘ FRANCUSKĄ.

Dobry i szybki przewóz. Znakomite utrzymanie wraz z winem i likierem. Bilety kolei amerykańskich do każdej stacyi po zwykłych cenach.

Bliższe szczegóły zadarmo przesyła

Französische Linie
Wiedeń, IV., Weyringergasse 8. 2297 5 11

Do sprzedania

bardzo intratny interes za K 3400. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **2617.** 2617 1 2

Magazyn Mód
R. BEDNARSKA
Floryańska 44,

poleca na sezon zimowy kapelusze gotowe w najnowszych fasonach i takowe przyjmuje do ubrania po niskich cenach. 2506 3 12

Udzielam lekcyj przygotowawczych do **egzaminu z rachunkowości ogólnej, państwowej i kupieckiej,** według ostatnich wymagań c. k. Komisyi egzaminacyjnej. Lekcye mogą się odbywać pojedyńczo lub zbiorowo. Warunki bardzo przystępne. Wiadomość w *Krajowym składzie płócien korczyńskich, Floryańska 26.* 2353 10 10

Kupię pianino w dobrym stanie. Wiadomość: H. Stohandel, 20 p. p. Koszary arcyksięcia Rudolfa w Krakowie. 2581 4 5

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że jeszcze w bieżącym miesiącu oprócz już istniejących dwóch kursów przygotowawczych do gimnazyum wyższego, otwieram przy moim zakładzie naukowym **II klasę gimnazyum niższego.** Do egzaminu wstępnego — wyjątkowo w tym roku szkolnym — łacina nie będzie wymaganą. *H. Strażyńska.* 2529 7 10

Pierwsze piętro

przy ul. św. Anny, L. 3,

składające się z 7 dużych pokoi,

jest zaraz do najęcia.

Lokal nadaje się na biura, na klub i t. p. 2558 4 0

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 7 koron (po powołaniu się na to ogłoszenie) Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Sielnikowcach, poczta Siemikowce. 2448 11 25

T. K. Czerwiński

objazdowe przedsiębiorstwo ogrodnicze

Kraków, ul. Łazienna 5,

podejmuje się wraz **ze swym doborowym personalem:** umiejętnego cięcia drzew, projektowania, zakładania i doglądania różnych ogrodów, wyrabiania win i przerobów owocowo-warzywnych, ułatwiając również sprzedaż tychże. **Ceny tak umiarkowane,** że Osobom i z dalszych stron opłaci się mój przyjazd.

Zamówienia wrześniowe mają pierwszeństwo do cen znacznie zniżonych.

Wyjazd za granicę w każdej chwili wolny. 2583 2 10

Kolibry śpiewające w różnych barwach parka od złr. 2·50 do 3·50; małe zielone i 3-kolorowe papużki parka od złr. 3·80; prawdziwe harceńskie kanarki, wyborne śpiewaki od złr. 6·—; duże zielone i czerwone, już oswojone, papugi od złr. 11·—; praktyczne klatki, żywność, dalej złote rybki, koty angorskie, małpki, różne rasowe kury i t. d. wysyła pocztą handel zoologiczny **K. WALTERA w Krakowie,** ul. **Sławkowska 16.** Także wypycha się tanio ptaki i zwierzęta. **Wielki wybór różnych czysto rasowych psów.** Cenniki bezpł. za nadesł. 10 h. marki **Ostrzeżenie!** Nie trzymając żadnych agentów, więc ich też na prowincyę z towarem nigdy nie wysyłam. Ostrzegam przeto szan. interesantów przed takimi, którzy z lichemi ptakami po prowincyi podróżując — przedstawiają się jako wysłańcy mej firmy, czego będę prawnie dochodził. 2569 2 15

Licytacya koni.

Na końskim rynku „Targowica" **w Przemyślu** odbędzie się w **piątek** 30 września b. r. sprzedaż około 100 koni, zaś we **środę** 5 i we **czwartek** 6go października b. r. sprzedaż blisko 200 wybrakowanych skarbowych koni wierzchowych i pociągowych. 2522 1 2

Początek o godzinie 8 rano. Nabywcy obowiązani są uiścić należytość stemplową podług skali III.

Przemyśl, 6 września 1904.

C. i k. Dywizya trenu Nr 10.

Słabość męską

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 138 rozpowszechniona książka 32 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zalecanej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 16.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie,

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr 309. 1966 85 0

Zdolnych kotlarzy

do robót miedzianych i formierzy do odlewów żelaznych poszukuje fabryka maszyn i odlewarnia żelaza **E. Bredta i Sp. w Ottynii.** 2620 1 3

Wyrób galicyjski.

Egipskie tutki i bibułki

AIDA

pod gwarancyą z papieru „vergé combustible".

Wyrób galicyjski.

2609 1 25

Wielki wybór tanich nowości

w wełnie, flanelach, barchanach, jedwabiu i konfekcyi damskiej, poleca

Magazyn Henryka Schwarza

Kraków, Grodzka 13. Telefon Nr 43.

Próbki na żądanie opłatnie.

2520 5 0

Parowa fabryka mydła i mydełek toaletowych

założona w r. 1874 — pod firmą

STANISŁAW ROŻNOWSKI W KRAKOWIE

poleca swoje znane z dobroci

MYDŁA DO PRANIA.

Specyalnie polecam gatunki zaopatrzone markami ochronnemi i firmą, jak:

Mydło z syreną
Mydło z Krakusem
Mydło karawanowe z wielbłądem.

Marki te bywają naśladowane, dlatego proszę żądać wyraźnie mydła do prania tylko z powyższemi markami i z moją firmą, wyciśniętą na każdym kawałku.

Mydła mego wyrobu są nadzwyczaj wydatne i oszczędne, dlatego najtańsze. —— Do nabycia wszędzie.

722 29 0

DLA MAJĄCYCH DOLEGLIWOŚCI ŻOŁĄDKOWE!

Wszystkim tym, którzy przez zaziębienie lub przepełnienie żołądka, przez spożywanie niezdrowych, trudnych do strawienia, zbyt gorących lub zbyt zimnych potraw, alboteż przez niejednostajny tryb życia nabawili się dolegliwości żołądkowych, jak:

nieżyt żołądka, kurcze żołądka, bóle w żołądku, trudne trawienie lub zaflegmienie,

poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wyborne lecznicze działanie już od wielu lat jest stwierdzonem. Jest nim znany

środek trawienie przyspieszający i krew czyszczący,

Huberta Ullricha wino ziołowe.

To wino ziołowe sporządzone jest z ziół wybornych, za lecznicze uznanych i z dobrego wina, wzmacnia i ożywia organizm trawienia człowieka, nie będąc środkiem rozwalniającym. — Wino ziołowe usuwa z naczyń krwionośnych przeszkody, oczyszcza krew z wszelkich zepsutych, choroby wywołujących, cząstek i wpływa dodatnio na tworzenie się świeżej zdrowej krwi.

Przez użycie w porę wina ziołowego najczęściej już w zarodku usuwa się dolegliwości żołądkowe. Należałoby przeto dać mu pierwszeństwo przed innemi ostremi, gryzącemi, zdrowie naruszającemi środkami. Oznaki, jak: Ból głowy, odbijanie się, zgaga, wzdęcie, nudności z wymiotami, które przy chronicznych, (zastarzałych) dolegliwościach żołądkowych występują tem gwałtowniej, znikają często już po kilkarazowem piciu tego wina.

Zatwardzenie i jego nieprzyjemne następstwa, jak ociężałość, kolki, bicie serca, bezsenność, jakoteż zatrzymanie się krwi w wątrobie, śledzionie i w systemie jelit (dolegliwości hemoroidalne) ustępują przez wino ziołowe szybko a łagodnie. Wino ziołowe zapobiega niestrawności, wzmacnia i podnieca system trawienia i w łatwy sposób usuwa z żołądka i jelit wszelkie niezdatne cząstki.

Chudy, blady wygląd, niedokrewność, opadnięcie ze sił są najczęściej skutkiem złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Nie mając apetytu, wśród nerwowego rozstroju i zadumy, jakoteż wśród częstego bólu głowy, bezsennych nocy, często dogorywają powoli takie osoby. Wino ziołowe daje osłabionemu siłom świeży impuls. Wino ziołowe podnieca apetyt, wpływa dodatnio na trawienie i odżywianie się, pobudza silnie wymianę materyj, przyspiesza tworzenie krwi, uspokaja rozdrażnione nerwy i daje na nowo chęć do życia; dowodzą tego liczne uznania podziękowania.

Wina ziołowego można dostać we flaszkach po 3 korony i 4 korony w Austro-Węgrzech, w aptekach: w Krakowie, Podgórzu, Zwierzyńcu, Wieliczce, Niepołomicach, Dobczycach, Rabce, Myślenicach, Bochni, Wiśniczu, Brzesku, Tarnowie, Zatorze, Krzeszowicach, Chrzanowie, Jaworznie, Oświęcimie, Wadowicach, Andrychowie, Kętach, Lipniku, Makowie, Suchy, Jordanowie, Żywcu, Zabłociu, Nowym Sączu, Biały, Bielsku itd.

W Królestwie Polskiem we flaszkach po rublu i po 1 rublu 50 kop. w aptekach: w Proszowicach, Słomnikach, Skale, Koszycach, Miechowie, Olkuszu, Sławkowie, Sosnowicach, Będzinie, Wolbromie, Działoszycach, Skalbmierzu, Wiślicy, Busku, Pinczowie, Wodzisławiu, Nowym Korczynie, Stopnicy itd.

W Państwie Niemieckiem we flaszkach po 1 marce 25 fen. i po 1 marce 75 fen. w aptekach: w Mysłowicach, Brzezince, Altberunie, Tychawie, Szopienicach, Katowicach, Mikołowie, Pszczynie, Hucie Królewskiej, Siemianowicach, Hucie Antoniny, Świętochowicach, Rosbergu, Lipinie, Szarleju, Niem. Piekarach, Bytomiu itd. — jakoteż we wszystkich mniejszych i większych miejscowościach Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec w aptekach.

Wysyła także apteka H. Bartmańskiego i Sp., Kraków, ul. Grodzka 22, K. Jahra (dawniej F. Gralewskiego) począwszy od 3 flaszek wino ziołowe po oryginalnych cenach do wszystkich miejscowości Austro-Węgier.

Ostrzega się przed naśladownictwami!
Żądać wyraźnie wina ziołowego Huberta Ullricha.

Moje wino ziołowe nie jest żadnym środkiem tajemnym; jego części składowe są następujące: wino Malaga 450.0, spirytus winny 100.0, gliceryna 100.0, wino czerwone 240.0, sok jarzębiowy 150.0, sok czereśniowy 320.0, koper włoski, anyż, korzeń helenium, amerykański silny korzeń, korzeń goryczkowy, korzeń tatarakowy po 10.0

94 15 15

Francuzka

z dyplomem z Lyonu, poszukuje lekcyi. Wiadomość w Biurze nauczycielskiem Maryi Stehlik, Krakow, ul. św. Marka 31. 2618 1 3

Artystyczna pracownia haftów maszynowych, oraz Szkoła haftów
w Krakowie, ulica Grodzka L. 44, I p.
JADWIGI CZERNY i HELENY GANTHEROWEJ

wykonuje szaty kościelne, oraz wszelkiego rodzaju hafty białe i kolorowe. Przyjmuje suknie do haftu i aplikacyi etc. Ma hafty gotowe na składzie. 1469 12 12

Młode pieski

pudle czystej rasy, **do sprzedania. Rynek 45, I p.** 2607 1 3

Poszukuje lekcyj

uczeń kl. VII gimn. III. Adres poda Administracya „N. Reformy pod 2542. 2542 2 2

Zygmunt Raba

fortepianista, ma na składzie **fortepiany i pianina** nowe i używane, najtaniej sprzedaje za gotówkę i na raty. **Ulica św. Jana L. 13.** 2485 5 6

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II kl. realną lub gimn., dobrej konduity, znajdzie umieszczenie w handlu papierowo-galanteryjnym 2438 4 6

JULIANA KURKIEWICZA
Kraków, Mały Rynek.

Nowość! **Kołdry na puchu,** wierzch i spód jednakowy, do użytku z obu stron, nadzwyczaj ledziutkie i ciepłe po złr. 16·5, 18, 20 do 22; **Kołdry atłasowe jedwabne** po złr. 20, 25, 30 do 40, do nabycia tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców **Józefa Schustera, Lwów, ul. Kopernika 5.** 2329 3 30

Merańskie winogrona kuracyjne

niebieskie wielkie, z lekarską wskazówką użycia, wysyła w 5 kg. koszykach za 3·70 K opłatnie za zaliczką

B. AMORT, MERAN, Laubeng Nr 117. Tyrol.

Zamówienia możliwie w języku niemieckim. 2471 11 0

EKSTRAKT ORZECHOWY
do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: J. Hanak i Spół., Reim i Spółka, R. Wiskida i Fr. Zopeth i Spół. — **we Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4, Piotra Mikolascha i Ski i u Ig. Jahla, hot. Europ. Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 2377 4 12

Główny skład:
w Warszawie, ul. Nowe Senatorska. L. 2.

Pół kilo pierza gęsiego tylko 1 K 20 h.

Wysyłam **zupełnie świeże szare pierze gęsie** ręką darte, ½ kilogr. tylko kor. 1·20, a tesame lepsze tylko kor. 1·40 w próbnych paczkach 5 klgr. za zaliczką. **J. Krasa,** handel pierzy. **Smichów pod Pragą** (690).

Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 2612

PENSYONAT

dla niemych, głuchoniemych, jąkających się i niedołężnych dzieci

LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie, 201 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 37 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi zbiorowo i oddzielnie.

Nauka języków: włoskiego, angielskiego i rosyjskiego. Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, Kleparz, Hotel Centralny, I p., Nr p. 11.* 2481 4 0

„Rok 1794"

(Berek Joselowicz)

dramat historyczny w 5 aktach

przez **Zenona Parviego,**

z kolorową winietą tytułową rysunku **Stanisława Wyspiańskiego** opuścił prasę i jest do nabycia w księgarni

D. E. Friedleina w Krakowie.

Cena egzemplarza 3 kor.
2081 19 0

Akademik, rutynowany korepetytor, poszukuje lekcyi. Adres: **J. B.,** akademik, **Rajska 6,** II p. na prawo. 2450 8 10

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty, **wykupuje** się bezpłatnie celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9, II p.** 2566 5 25

Słynne w świecie owoce!

Wysyłam zaraz za zaliczką cudnie piękne **gruszki** cesarskie w 5 kg. koszykach za 3 K 20 h; wielkie smaczne **jabłka** stołowe w 5 kg. koszykach za 3 K; piękne, wybierane **śliwki** w 5 kg. koszykach za 2 K 80 h. 2456 6 6

A. Nüssbrauch, Zaleszczyki.

!!Świeży miód pszczelny!!

(lipcowy) patokę, leczniczy, deserowy z poręczeniem za prawdziwość jakości, wysyła w 5-klgr. blaszankach po 6 K opłatnie **J. Menczer w Mikulińcach.** 2126 21 50

Wobec braku słomy

polecam 2270 10 0

Ściółkę torfową

S. Mikucki

Kraków, Rynek 34.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 61 25 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez też Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litewą, bromową, jodową, żelazistą, kwasną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i dregueryach. — Cenniki na żądanie franco.

C. k. austr. koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1904 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 r. (osob.) do Zakopanego (od 25 czerwca do 15 września).
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.16 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.55 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Budapesztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.40 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.40 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.19 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.10 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.05 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
1.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2.04 pop. (osob.) z Zakopanego (od 25 czerwca do 15 września).
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.